Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI. Nr 257 (1967) A B C D KIELCE, PIĄTEK 28 PAŹDZIERNIKA 1955 R.

Wczoraj o godz. 16 w Pałacu Narodów w Genewie rozpoczęła obrady konferencja

ministrów 4 wielkich mocarstw w myśl dyrektyw »wielkiej czwórki«

Na pierwszym posiedzeniu przewodniczył min. spraw zagranicznych Francji

Dzisiejsze posiedzenie wyznaczono na godz. 10

GENEWA PAP. W CZWARTEK 27 BM. O GODZINIE 16 ROZPOCZĘŁA SIĘ W GENEWIE W SALI MARMUROWEJ PAŁACU NARODÓW KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH CZTERECH MOCARSTW.

Po wejściu do sali ministrowie **Mołotow, Dulles, Macmillan i Pinay** wraz z towarzyszącymi im członkami delegacji zajęli miejsca przy kwadratowym stole — minister Mołotow naprzeciwko Dullesa, a Macmillan naprzeciwko Pinay'a. W ciągu 10 minut fotografowie, operatorzy filmowi i telewizyjni dokonywali zdjęć, po czym, po opuszczeniu przez nich i przez dziennikarzy sali, ministrów spraw zagranicznych powitał Adrian Pelt, dyrektor Wydziału Europejskiego ONZ.

Następnie rozpoczęło się pierwsze posiedzenie, któremu przewodniczył francuski minister spraw zagranicznych Antoine Pinay.

Jak podał rzecznik delegacji francuskiej, minister Pinay w związku z piątkowym głosowaniem nad votum zaufania dla rządu francuskiego zamierza udać się po drugim posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych do Paryża, aby wziąć udział w głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym.

Piątkowe posiedzenie ministrów spraw zagranicznych w Genewie wyznaczone zostało na godz. 10.

GENEWA PAP. 26 bm. wieczorem odbyła się konferencja prasowa, na którą przybyło kilkuset dziennikarzy. Rzecznik delegacji radzieckiej Iljiczow zakomunikował dziennikarzom pełny skład delegacji radzieckiej na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Następnie Iljiczow odpowiadał na pytania dziennikarzy. Angielscy i amerykańscy dziennikarze pragnęli dowiedzieć się przede wszystkim, czy prócz zagadnień figurujących na porządku dziennym konferencji będzie omawiany również problem Bliskiego Wschodu. **Iljiczow przypomniał, że szefowie rządów czterech mocarstw ustalili w lipcu w Genewie, że na konferencji ministrów spraw zagranicznych będą omawiane następujące zagadnienia: 1) bezpieczeństwo europejskie i problem niemiecki, 2) sprawa rozbrojenia, 3) rozszerzenie kontaktów między Wschodem a Zachodem. Jeśli chodzi o inne sprawy, to o ich umieszczeniu na porządku dziennym obrad mogą zadecydować sami ministrowie.**

26 bm. przybyła do Genewy na konferencję ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw delegacja radziecka z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych W. M. Mołotowem na czele. Na zdjęciu: min. Mołotow na lotnisku w Genewie. CAP — telefoto z Genewy

Jutro — Plenum Komitetu Frontu Narodowego w Kielcach

W sobotę, dnia 29 października o godzinie 10, w sali Wojewódzkiego Domu Kultury odbędzie się rozszerzone plenum WKFN.

Tematem obrad będzie omówienie zadań komitetów Frontu Narodowego w 5-letnim planie rozwoju rolnictwa w wojewódzkie kieleckim.

Premier U Nu odwiedzi Polskę

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaprosił do Polski premiera Burmy U Nu, który zaproszenie przyjął. Wizyta premiera U Nu przewidziana jest w połowie listopada br.

Oświadczenie Eisenhowera w związku z konferencją

NOWY JORK PAP. Agencja United Press podaje, że w związku z rozpoczynającą się w Genewie konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw prezydent USA Eisenhower opublikował następujące oświadczenie:

Przed trzema miesiącami sekretarz stanu Dulles i ja spotkaliśmy się w Genewie z przywódcami Francji, W. Brytanii i Zw. Radzieckiego. Celem naszym — jak powiedziałem na otwarciu konferencji — było „stworzenie nowego ducha, umożliwiającego rozwiązanie w przyszłości problemów, za które ponosimy odpowiedzialność".

Świat jest pełen nadziei, że konferencja ta istotnie stworzyła tego nowego ducha. Jednakże, jak oświadczyłem narodowi amerykańskiemu po powrocie, „decydująca próba" nastąpi wówczas, gdy ministrowie spraw zagranicznych zajmą się konkretnie na podstawie naszych genewskich dyrektyw problemami, za które nasze kraje ponoszą odpowiedzialność, a które — dopóki nie zostały rozwiązane — wywołują napięcie i groźbę.

27 bm. czterej ministrowie spraw zagranicznych spotkają się w Genewie, aby wznowić prace przerwane przez nas w lipcu bieżącego roku. Będą oni szukali rozwiązań, które można znaleźć, o ile ten nowy duch rzeczywiście istnieje. Najważniejszym zagadnieniem jest zjednoczenie Niemiec w ramach bezpieczeństwa europejskiego.

W kwestiach tych sekretarz stanu Dulles i ja jesteśmy jednomyślni. Omawialiśmy je często i w ciągu ostatnich dwóch tygodni dwukrotnie on i ja rozpatrzyliśmy wspólnie stanowiska krajów zachodnich i propozycje, które złożą one w Genewie. Propozycje te mają na celu przyczynienie się do tego, aby zapanował sprawiedliwy pokój, wzmocniło się bezpieczeństwo, wzrosła pomyślność wszystkich ludzi. Będą one odzwierciedleniem prawdziwego ducha pojednania i zgody. Jeżeli Zw. Radziecki odpowie w tym samym duchu, można będzie osiągnąć duże sukcesy. Osobiście żywię takie nadzieje i — jestem tego pewien — nadzieje takie żywi naród amerykański.

Wszyscy będziemy z uwagą śledzili wydarzenia w Genewie, albowiem będą one w dużym stopniu świadczyły o tym, czy istotnie „duch Genewy" oznacza rzeczywistą zmianę i czy naprawdę doprowadzi on do postępu pokojowego, którego pragnie gorąco cały świat.

—ooo—

»Śląsk« w Moskwie

Na zdjęciu: kierownik zespołu Stanisław Hadyna wita publiczność moskiewską, zgromadzoną w sali koncertowej im. Czajkowskiego. Fot. — CAP.

List mera Glasgow do J. Albrechta oraz podarki dla dzieci polskich

przywiozła delegacja kobiet angielskich

Delegacja kobiet angielskich, która gościła w naszym kraju na zaproszenie ZG LK i w tych dniach udała się w drogę powrotną do Anglii, przywiozła ze sobą szereg listów z pozdrowieniami od różnych osobistości i organizacji angielskich dla pokrewnych organizacji polskich.

W czasie swego pobytu w Polsce delegacja złożyła wizytę przewodniczącemu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Jerzemu Albrechtowi, podczas której wręczyła mu pismo, przesłane przez mera miasta Glasgow. W liście tym mer Glasgow, przekazując mieszkańcom Warszawy najserdeczniejsze pozdrowienia od ludności miasta Glasgow, pisze:

„Jestem przekonany, iż zgodzi się Pan ze mną, że wizyta kobiet angielskich w Polsce, jak również inne podobne przykłady wymiany dowodów dobrej woli między narodami — mogą dać tylko pozytywne rezultaty. Ja osobiście miałem zaszczyt gościć u nas w Glasgow przedstawicieli wielu krajów świata i jestem głęboko przekonany, że, jeśli mamy utrwalić pokój na świecie, a tego wszyscy bardzo pragniemy, to możemy uczynić to, kontynuując takie właśnie wymiany i wizyty.

Pragnę złożyć Panu serdeczne życzenia szczęścia i sukcesów w Pańskiej pracy".

Delegacja kobiet angielskich przekazała również kobietom polskim — działaczkom ruchu spółdzielczego list z serdecznymi pozdrowieniami od angielskich kooperatystów.

Wśród pism z pozdrowieniami, jakie przywiozła ze sobą delegacja kobiet angielskich, szczególnie wiele listów a także podarunków skierowanych było od dzieci angielskich do dzieci polskich. M. in. członkinie delegacji wręczyły uczniom szkoły TPD nr. 10 w Krakowie oraz małym pacjentom sanatorium dziecięcego w Istebnej listy i zabawki, wykonane własnoręcznie przez dzieci angielskie.

Proklamowanie republiki w Wietnamie południowym

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Saigonu, że w wyniku niedzielnego „plebiscytu" Ngo Dinh Diem proklamował republikę w Wietnamie południowym.

Francji grozi pozostanie bez rządu w okresie konferencji genewskiej

Dziś o godz. 9 — głosowanie nad votum zaufania dla Faure'a

PARYŻ (PAP). W godzinach rannych 27 bm. rząd premiera Faure'a po 12-godzinnej debacie w Zgromadzeniu Narodowym nad ogólną polityką rządu — postawił wniosek o votum zaufania. Głosowanie nad votum zaufania odbędzie się w piątek (w myśl przepisów proceduralnych wniosek o votum zaufania może być rozpatrywany najwcześniej w 24 godziny po jego złożeniu).

Zgromadzenie Narodowe wyraziło pośrednio votum nieufności rządowi Faure'a, odmawiając przyznania pierwszeństwa dyskusji nad rezolucją wniesioną przez partię radykałów, która wzywała do zaaprobowania polityki ogólnej rządu. Rezolucja odrzucona została 303 głosami przeciwko 275.

Deputowani przyznali natomiast pierwszeństwo rezolucji socjalistów (289 głosów przeciwko 286 głosom), która stwierdzała m. in., że rząd **„nie jest w stanie przywrócić pokoju w Afryce Północnej"** oraz, że nie **zdradza chęci zapewnienia sprawiedliwości społecznej".**

Rząd Faure'a postanowił w związku z tym postawić wniosek o votum zaufania. Głosowanie nad wnioskiem odbędzie się w piątek o godz. 9 rano.

Agencja Reutera pisze, że zdaniem kół miarodajnych, rząd Faure'a ma „znikome szanse utrzymania się", mimo że wyszedł zwycięsko z debaty nad sprawą polityki rządowej wobec Maroka i Algeru. W wypadku, jeśli wynik głosowania nad votum zaufania będzie niepomyślny, Francja pozostanie bez rządu w momencie rozpoczęcia się genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

—ooo—

PARYŻ PAP. Szczegółowy przebieg debaty przedstawia się następująco: W środę rozpoczęła się w Zgromadzeniu Narodowym debata nad ogólną polityką rządu premiera Faure'a. Posiedzenie zostało zwołane w związku z interpelacjami deputowanego komunistycznego Duclosa i deputowanego - socjalisty Pineau. Zażądali oni wyjaśnień w sprawie zamierzonych posunięć rządu w dziedzinie polityki wewnętrznej. Koniecznością zaaprobowania tych posunięć Faure umotywował decyzję w sprawie przeprowadzenia

(Dokończenie na str. 2)

Sesja Rady Kultury i Sztuki w sprawie amatorskiego ruchu artystycznego

Wczoraj rozpoczęły się dwudniowe obrady XVII sesji Rady Kultury i Sztuki, poświęconej zagadnieniom amatorskiego ruchu artystycznego. Otwierając sesję, minister kultury i sztuki W. Sokorski powitał przedstawicieli Komitetu Centralnego PZPR, ministerstwa oświaty, organizacji społecznych aktywu kulturalno - oświatowego. W obradach, poza członkami Rady Kultury i Sztuki — biorą również udział kierownicy wydziałów kultury prezydiów woj. rad narodowych, instruktorzy ruchu świetlicowego oraz reprezentanci wszystkich dziedzin twórczości artystycznej. Referat pt. „O konieczności zmiany metod pracy w ruchu amatorskim" wygłosiła dyrektor Centralnego Domu Twórczości Ludowej — Anna Bettman. Po referacie rozpoczęła się dyskusja.

Zamach w Paryżu

PARYŻ (PAP) — W Paryżu, w sali Towarzystw Naukowych odbył się wielki wiec obrońców pokoju, poświęcony sytuacji w Algerze.

Po zakończeniu wiecu nieznani sprawcy rzucili przed wejściem do sali granat, który wybuchł i zranił 8 osób. Wiadomość o tym zamachu wywołała powszechne oburzenie francuskiej opinii publicznej.

Robotnicy leśni osiedlają się w województwie olsztyńskim

W lasach państwowych woj. olsztyńskiego osiedla się coraz więcej robotników leśnych, pochodzących z woj. centralnych. Osiedleńcy otrzymują mieszkania, mają oraz kredyty na zakup zwierząt domowych i rozwinięcie gospodarki. CAP. fot. Mottl.

Jugosłowiańska delegacja rządowa przybyła do Polski

27 bm. rano przybyła do Warszawy delegacja rządowa Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii pod przewodnictwem członka Związkowej Rady Wykonawczej — ministra Nikoli Minceva.

Zastępcą przewodniczącego delegacji jest radca w Państwowym Sekretariacie Spraw Zagranicznych **Vladimir Salcie,** a członkami delegacji: dyrektor inwestycji Narodowego Banku Jugosławii **Božidar Injac,** radca Związkowej Izby Przemysłowej **Makso Sorger** oraz radca Związkowej Izby Handlu Zagranicznego **Nikola Agić.**

Przybyłą delegację powitali: min. przemysłu maszynowego — R. Fidelski, kierownik Min. Handlu Zagranicznego — wicemin. Cz. Bajer, wicemin. przemysłu maszynowego — E. Demidowski, dyr. Departamentu Traktatów w MHZ — Al. Wołyński, wicedyr. Departamentu Eksportu w MHZ — K. P. Berger, naczelnik wydz. w MSZ — K. Korolczyk,

Celem przyjazdu delegacji jugosłowiańskiej jest omówienie zagadnień gospodarczych interesujących oba kraje, a w szczególności ustalenie zakresu polsko - jugosłowiańskiej wymiany towarów na 1956 rok.

Poznali smak tzw. azylu

a gdy Ojczyzna przebaczyła

3 marynarzy »Gottwalda« powróciło do kraju

W ostatnich dniach powrócili do kraju trzej marynarze ze statku S/M „Prezydent Gottwald": **Stanisław Kędzierski** — asystent maszynowy, **Marian Węgrzynowski** — asystent maszynowy i **Włodzimierz Tauzowski** — praktykant hotelowy.

Jak wiadomo, marynarze ci w maju 1954 r., w czasie rejsu do Chińskiej Republiki Ludowej, zostali wraz ze swym macierzystym statkiem uprowadzeni przez piratów czangkaiszekowskich na wyspę Taiwan, gdzie siłą zostali internowani po czym podstępem wymuszono na nich podpisanie prośby o azyl.

Z Taiwanu wywieziono ich do St. Zjednoczonych, gdzie pracowali jako niewykwalifikowani robotnicy.

Gdy doszła do nich wiadomość o wezwaniu Polaków z zagranicy do powrotu do kraju, zwrócili się do ambasady PRL w Waszyngtonie z prośbą o umożliwienie powrotu do swoich rodzin. Ambasada PRL w Waszyngtonie pomogła im w powrocie do kraju.

Polska zadeklarowała 300 tys. zł *na pomoc* dla krajów zacofanych

NOWY JORK (PAP) — Delegacja polska zadeklarowała 300 tys. zł jako wkład Polski do rozszerzonego programu pomocy technicznej dla krajów słabo rozwiniętych w 1956 r. Przemawiając na dorocznej konferencji w sprawie pomocy technicznej, która odbyła się 26 bm. w gmachu ONZ, delegat polski Milnikiel podkreślił, że Polska popiera w całej pełni dążenia krajów słabo rozwiniętych do postępu gospodarczego i uważa, że ONZ nie powinna szczędzić wysiłków, by krajom tym przyjść z efektywną pomocą. Mówca wyraził nadzieję, że organa pomocy technicznej ONZ podejmą odpowiednie kroki, aby składki Polski na pomoc techniczną zostały należycie wykorzystane.

Zw. Radziecki zapowiedział wpłatę w wysokości 4 milionów rubli.

Z sum zadeklarowanych na rozszerzony program pomocy technicznej opłaca się ekspertów kierowanych do krajów słabo rozwiniętych, zakupuje się dla tych krajów sprzęt techniczny oraz udziela stypendiów studentom pochodzącym z tych krajów.

Niezwykły fenomen »Herkules z Pachino« ma dopiero 5 lat

a odznacza się wielką siłą i doskonale czyta i pisze

RZYM PAP. W miasteczku Pachino w pobliżu Syrakuz obchodzić będzie za dwa tygodnie urodziny 5-letni chłopak, Giuseppe Campo. Waży on 46 kilogramów. Jego wzrost wynosi 1,23 m, obwód piersi 84 cm. Giuseppe podnosi z łatwością ciężary wagi 25 kg. Dziecko, które cała ludność okoliczna nazywa „Herkulesem z Pachino", jest nie tylko rozwinięte fizycznie; Giuseppe doskonale czyta i pisze.

Zawarcie paktu wojskowego między Egiptem a Arabią Saudyjską

LONDYN PAP. Jak donosi z Kairu korespondent agencji Reutera, premier Egiptu Nasser i premier Arabii Saudyjskiej Faisal podpisali układ wojskowy zawarty między Egiptem a Arabią Saudyjską. Układ ten przewiduje m. in. utworzenie połączonego dowództwa obu armii oraz „Rady Najwyższej" na okres wojny i pokoju. Układ postanawia, że wydatki wojskowe Egiptu i Arabii Saudyjskiej będą pokrywane po połowie przez oba kraje.

Znikome szanse Faure'a
w dzisiejszej debacie parlamentarnej
nad votum zaufania dla rządu

(Dokończenie ze str. 1)

nadzwyczajnych wyborów parlamentarnych.

Pierwszy zabrał głos Pineau. Oświadczył on, że deficyt budże towy, i w roku bież. wyniesie co najmniej 1.000 miliardów franków.

Następnie zabrał głos **Jacques Duclos.** Przemówienie jego zawierało dokładną analizę oraz ostrą krytykę działalności prawicowych rządów, które od 1951 r. sprawowały władzę. Duclos omówił m. in. taktykę tych rządów, która przyczyniła się do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

— Po wyborach w 1951 r. — oświadczył Duclos — **oszukano naród francuski. Obietnice polityków prawicowych, że Francja uzyska gwarancję przed niebezpieczeństwem odrodzenia mi litaryzmu niemieckiego, nie zostały spełnione.**

Duclos podkreślił, że w polityce zagranicznej Francji popełniono mnóstwo błędów, czego wyraźnym dowodem jest porażka dyplomacji francuskiej w kwestii Saary.

Problem Afryki Północnej może być uregulowany jedynie w drodze bezpośrednich rokowań z przedstawicielami narodu algerskiego, marokańskiego i tunezyjskiego.

Mówca zaznaczył, że komuniści nie lękają się nowych wyborów i gotowi są w każdej chwili przedstawić wyborcom swój program.

Po przemówieniu Duclos rozpoczęła się dyskusja ogólna, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

Wybory do Rady Bezpieczeństwa znowu odroczone

NOWY JORK PAP. 27 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ po raz trzeci rozpatrywało sprawę wyboru nowego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępującej Turcji. Jak wiadomo, o miejsce to (po wycofaniu się Polski) ubiegają się, popierane przez blok amerykański, Filipiny oraz Jugosławia ciesząca się poparciem krajów obozu pokoju, W. Brytanii i niemal wszystkich krajów Europy zach.

Czwartkowe trzykrotne głosowanie znowu nie dało żadnemu z kandydatów koniecznej większości 2/3 głosów. Wobec powyższego, delegat W. Brytanii Dixon zaproponował, aby dalsze głosowania odroczono o 10 dni. Wnioskowi temu sprzeciwił się gwałtownie delegat amerykański Lodge, jednakże wniosek brytyjski został uchwalony większością 21 głosów przeciwko 18. Od głosu wstrzymało się 15 delegacji.

—ooo—

Polska przyjęta do Międzynarodowego Związku Organizacji Turystycznych

DELHI. PAP. W stolicy Indii zakończyły się 25 bm. obrady X sesji Międzynarodowego Związku Organizacji Turystycznych. Turystykę polską reprezentowali na sesji przewodniczący Komitetu do Spraw Turystyki Zbigniew Kulczycki oraz dyrektor „Orbisu" Józef Krakowski.

Na posiedzeniu końcowym sesji powzięto uchwałę w sprawie przyjęcia w poczet członków Związku Organizacji Turystycznych, Polski, ZSRR, Rumunii i Libanu.

—ooo—

Aresztowania i mordowanie oficerów wśród kliki czangkaiszekowskiej

PEKIN PAP. W klice kuomintangowskiej pogłębiają się waśnie, w wyniku których aresztowano wielu oficerów. Niektórzy z nich zostali zamordowani.

Agencja zakomunikowała, że szef sztabu czangkaiszekowskiego Sun Li - żeń „został zdymisjonowany" i jest pod aresztem domowym. Nastąpiło to wskutek konfliktu istniejącego od dawna między nim a Czang Kai - szekiem. Po „dymisji" Sun Li-żena, aresztowano wielu oficerów, którzy z nim współpracowali, w tym szereg generałów. Ukazujące się w Hongkongu dzienniki donoszą, że generał Li Ju-tang i niektórzy inni generałowie zostali zamordowani.

Deputowani nie są zachwyceni inicjatywą przyspieszenia wyborów

PARYŻ (PAP) — Jak już podawaliśmy, projekt rządu francuskiego w sprawie skrócenia kadencji obecnego Zgromadzenia Narodowego i nowych wyborów jest obecnie rozpatrywany przez komisję głosowania powszechnego. Komisja ta wyznaczyła termin expose premiera Faure'a w tej sprawie na czwartek. W chwili obecnej komisja rozpatruje również projekty złożone przez deputowanego Bayleta (radykała) oraz gaullistę Mitteranda, dotyczące zmian w ordynacji wyborczej.

Nowym wydarzeniem związanym z projektem rządowym jest zajęcie stanowiska w tej kwestii przez socjalistyczną grupę parlamentarną (SFIO). Grupa ta postanowiła poprzeć projekt przyspieszenia wyborów pod warunkiem, że zostanie przeprowadzona reforma ordynacji wykluczająca możliwość tworzenia jakichkolwiek koalicji wyborczych.

Agencja France Presse podając tę wiadomość stwierdza, że pomiędzy deputowanymi, którzy domagają się pierwszeństwa dla projektu rządowego, a deputowanymi popierającymi projekt reformy wyborczej, zarysowuje się konflikt. Niemniej agencja dodaje, iż minister spraw wewnętrznych Bourges-Maunoury dał 25 bm. do zrozumienia, iż osiągnięcie porozumienia w tej sprawie jest możliwe.

Prasa paryska w dalszym ciągu omawia sprawę przyspieszenia wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Dziennik „Aurore" z 26 bm. oświadcza, że skoro wybory powszechne mają przynieść istotny pożytek „musi być uprzednio sporządzony bilans i sprawdzone rachunki. Nie chodzi obecnie o ideologię, idzie o problemy życia lub śmierci, które należy rozstrzygnąć w najbliższej przyszłości. Czy przygotowana jest debata nad tymi zasadniczymi punktami? Czy Edgar Faure i partie polityczne gotowe są do otwarcia tej debaty? Czy w jej wyniku może się wyłonić w styczniu większość, która skutecznie kierowałaby Francją?",

„Combat" pisze: „Głosujmy i to szybko, lecz pod dwoma warunkami. Pierwszy warunek to sporządzenie uprzednio bilansu z całą jego okrutną wymową, tak aby wyborcy głosowali zdając sobie w pełni sprawę z niebezpieczeństw grożących ojczyźnie. Drugi warunek — to wprowadzenie uczciwego sposobu głosowania, umożliwiającego Francuzom zamanifestowanie ich rzeczywistej woli",

„Chłodne przyjęcie zgotowane premierowi przez Zgromadzenie Narodowe — pisze „Parisien Libere" — wskazuje, że deputowani nie są zachwyceni jego inicjatywą w sprawie przyspieszenia ich konfrontacji z wyborcami. Ci, którzy domagają się, aby rząd przedstawił bilans swej działalności, jak i ci, którzy żądają przeprowadzenia uprzednio reformy wyborczej, chcą przede wszystkim zyskać na czasie. Nie cofną się oni przed obaleniem rządu, aby nie dopuścić do spotkania z wyborcami",

Incydenty na granicy Izraela z Syrią i Egiptem

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi, że 25 bm. żołnierze Izraela ostrzelali ludność syryjskiej miejscowości Jeibne, położonej w pobliżu granicy syryjsko-izraelskiej. W miasteczku została zabita jedna kobieta.

Do miasteczka udał się obserwatorzy z ramienia ONZ, którzy przeprowadzają dochodzenia.

Dnia 26 bm. oddział żołnierzy egipskich starł się z żołnierzami Izraela w rejonie Nizzana. Szczegółów tego incydentu brak.

Istnieją wszelkie możliwości
opracowania wspólnej rezolucji
w sprawie pokojowego wykorzystania atomu
Przemówienie delegata ZSRR w Komisji Politycznej

NOWY JORK PAP. — Komisja Polityczna zakończyła we wtorek debatę ogólną nad pierwszym punktem porządku dziennego — sprawą pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Przed rozpoczęciem obrad rozdano zrewidowany po raz drugi projekt rezolucji, do którego przystąpiło obecnie 16 państw, mianowicie: Argentyna, Australia, Belgia, Brazylia, Dania, Islandia, Izrael, Meksyk, Holandia, Kanada, Norwegia, Peru, Szwecja, Unia Południowo - Afrykańska, Anglia i St. Zjednoczone. Zrewidowany projekt rezolucji uwzględnia większość poprawek zgłoszonych przez Indie. Wprowadzono dwa nowe ustępy, z których pierwszy podkreśla, iż energia atomowa powinna służyć wyłącznie celom pokojowym i podniesieniu stopy życiowej, a drugi uznaje, konieczność gwarancji, że materiały rozszczepialne znajdujące się w dyspozycji Agencji Atomowej oraz świadczone przez nią usługi, nie będą wykorzystywane w innych celach niż pokojowe.

Zrewidowana rezolucja precyzuje zadanie rozszerzenia grupy państw prowadzących negocjacje w sprawie projektu statutu Agencji i zaprasza do udziału w negocjacjach dodatkowo rządy Brazylii, Czechosłowacji, Indii i ZSRR. Grupa negocjująca składać się zatem będzie z 12 państw.

Autorzy rezolucji odrzucili natomiast poprawkę, która zalecała skreślenie słów, iż postępy w negocjacjach zmierzających do opracowania projektu statutu Agencji są istotne.

W dyskusji zabrał głos delegat ZSRR Kuzniecow.

Kuzniecow stwierdza, że większość delegacji opowiadało się za tym, aby Agencja powstała na szerokiej bazie, aby żadne państwo nie było odsunięte od współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej oraz, by wszystkie organa Agencji zostały utworzone z uwzględnieniem interesów wszystkich państw wchodzących w jej skład. Zasługuje także na aprobatę propozycja, aby we władzach Agencji były reprezentowane zarówno państwa wnoszące materiały atomowe, jak i państwa otrzymujące pomoc za pośrednictwem Agencji.

Delegacja radziecka uważa, że Agencja powinna być utworzona w ramach ONZ i składać sprawozdanie ze swej działalności Radzie Bezpieczeństwa oraz Zgromadzeniu Ogólnemu NZ. Musimy się liczyć z tym, że powstająca Agencja będzie miała do czynienia z problemami nowymi i niezwykle ważnymi dla postępu ludzkości. Pamiętajmy przy tym o ścisłej więzi, jaka istnieje między produkcją energii atomowej w celach pokojowych, a produkcją energii atomowej w celach wojskowych. Wiadomo, że produkcji energii atomowej w celach pokojowych towarzyszy gromadzenie niebezpiecznych materiałów rozszczepialnych, które łatwo mogą być wykorzystywane do celów wojskowych. Rząd ZSRR uważa więc za konieczne wprowadzenie do statutu Agencji postanowienia przewidującego odpowiednią kontrolę nad używaniem wpływających do Agencji materiałów, aby nie zostały one wykorzystane niewłaściwie.

Poświęcono wiele uwagi trybowi rozpatrywania statutu Agencji — kontynuuje mówca. — Pragnę wskazać na doniosłe znaczenie propozycji Zw. Radzieckiego w sprawie zwołania narady ekspertów rządów państw zainteresowanych dla wspólnego rozpatrzenia zagadnień związanych z opracowaniem statutu.

Delegacja radziecka żywi nadzieję, że propozycja ta uzyska poparcie innych delegacji.

Przed kilku dniami grupa delegacji wniosła zrewidowany projekt rezolucji w omawianej sprawie. Obecnie rozdali nam drugi zrewidowany projekt tej rezolucji. Zawiera on propozycję w sprawie zwołania konferencji dla opracowania ostatecznego tekstu statutu Agencji międzynarodowej. Delegacja radziecka bada uważnie tę propozycję.

Projekt rezolucji delegacji radzieckiej wskazuje, iż należy zwrócić się z apelem do wszystkich państw, aby kontynuowały swe wysiłki zmierzające do osiągnięcia zgody w sprawie zakazu broni atomowej. Przyczyniłoby się to w najwyższym stopniu do rozwoju współpracy międzynarodowej w dziedzinie stosowania energii atomowej do celów pokojowych. Nie ulega wątpliwości, że zgodna uchwała w tej sprawie byłaby wielkim wkładem do rozwoju współpracy między państwami.

Kończąc W. W. Kuzniecow podkreślił, że przy dobrych chęciach państw reprezentowanych w Komisji istnieją wszelkie możliwości opracowania rezolucji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej, możliwej do przyjęcia przez wszystkie delegacje.

Delegacja radziecka jest gotowa wraz z innymi delegacjami dołożyć starań, aby zostały opracowane i uzgodnione uchwały w omawianej kwestii.

—ooo—

Umożliwić uchodźcom powrót do ich krajów
Przemówienie delegata Polski w Zgromadzeniu Ogólnym NZ

NOWY JORK PAP. — We wtorek po południu odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ, na którym rozpatrzono zalecenia Komisji Ekonomicznej, dotyczące sprawozdania dyrektora generalnego Komisji ONZ do spraw odbudowy Korei (UNKRA), oraz zagadnienie pomocy technicznej dla krajów słabo rozwiniętych. Ponadto omówiono zalecenia Komisji do Spraw Społecznych, Humanitarnych i Kulturalnych co do dalszej działalności wysokiego komisarza do spraw uchodźców,

PRZEMÓWIENIE DELEGATA POLSKI

Przedstawiciel Polski Łubieński oświadczył, że rezolucja nie przyczynia się do usunięcia błędów i braków, które utrudniają rozwiązanie problemu uchodźców. Delegacja polska uważa — powiedział on — że głównym środkiem rozwiązania tej kwestii powinna być repatriacja oparta na zasadzie całkowitej dobrowolności. Dlatego też należy stworzyć takie warunki, w których uchodźca zdawałby sobie sprawę z sytuacji panującej w jego kraju ojczystym oraz z uprawnień przyznawanych powracającym przez rząd. Dotychczasowa praktyka jest jednak tego rodzaju, że nie tylko uniemożliwia się rządom, odpowiednim instytucjom, a nawet rodzinom informowanie uchodźców, lecz prowadzi się akcję nacisku i propagandy przeciwko powrotowi do kraju ojczystego. Jeśli uchodźcy nie wracają, to właśnie dlatego, że zasada dobrowolności jest gwałcona, ponieważ uniemożliwia się im zapoznanie się z faktami przemawiającymi za powrotem do kraju.

Podkreślając, że delegacja polska nie może się pogodzić z takim stanem rzeczy, mówca oświadczył: Chodzi nam o dziesiątki tysięcy ludzi, którzy żyją w okropnych warunkach w obozach dla uchodźców lub tułają się po świecie, prowadząc koczownicze życie; są oni traktowani przez miejscową ludność jako element niepożądany. Zarówno rząd polski, jak i całe społeczeństwo nigdy nie zrezygnują z walki o powrót do kraju tych nieszczęśliwych ludzi. Czekają na nich ich rodziny. Po powrocie do ojczyzny znajdą oni nie jakiś z łaski udzielony kawałek chleba, lecz pracę według swych kwalifikacji, ludzkie, normalne warunki bytu oraz możność rozwoju swych zdolności dla dobra własnego kraju.

W zakończeniu Łubieński wyraził nadzieję, że zgodnie z szeregiem uchwał ONZ oraz z poglądem przedstawionym podczas obrad Komisji przez olbrzymią większość delegacji, iż repatriacja powinna być głównym środkiem rozwiązania problemu uchodźców — wysoki komisarz udzieli w dostępnych mu granicach pomocy, aby pogląd ten był w pełni realizowany.

Za przedstawionym Zgromadzeniu projektem rezolucji głosowały 43 delegacje, zaś 15 wstrzymało się od głosu.

Grecja przystąpi do manewrów NATO

PARYŻ PAP. Jak podaje agencja AFP, rzecznik rządu greckiego zakomunikował, iż Grecja weźmie czynny udział w manewrach wojskowych NATO, z których wycofała się po antygreckich zajściach w Turcji. Dodał on, że przywrócone zostaną „całkowicie normalne" stosunki z Turcją z chwilą, gdy Ankara wypłaci odszkodowania za straty powstałe w wyniku tych zajść.

Bez neutralizacji Niemiec nie ma zjednoczenia tego kraju
Znamienny głos dziennika zachodnio-niemieckiego

BERLIN (PAP) — W dzienniku „Rheinisch - Westfaelische Nachrichten" ukazał się artykuł H. Rauschninga, poświęcony problemowi neutralności.

Autor uważa, że neutralność może się okazać niepotrzebna po utworzeniu „wspólnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie". Jednakże dopóki nie osiągnięto tego celu „zasada neutralności i możność zneutralizowania istniejących konfliktów mają ogromne znaczenie". Nie ma innej drogi — oświadcza autor — do stworzenia wspólnego systemu bezpieczeństwa niż zneutralizowanie przejściowych konfliktów, spornych stref i pozycji o znaczeniu strategicznym...

Rauschning wysuwa wniosek, że „bez neutralności Niemiec nie można doprowadzić ani do zjednoczenia tego kraju, ani do utworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa".

W jaki sposób zlikwidować obecne „warunki wojenne" — pyta autor — bezstopniowego zastępowania istniejących sojuszów wojskowych wspólnym systemem porozumień w sprawie bezpieczeństwa"? Oczywiście należy zacząć od państw, terytoriów i punktów o decydującym znaczeniu, w których zaistniały ostre konflikty. Do punktów tych autor zalicza również Niemcy.

Plan Zachodu — kontynuuje Rauschning — aby włączyć zjednoczone Niemcy do paktu atlantyckiego, dowodzi, że tzw. „duch Genewy" nie objął jeszcze głównego problemu ostatniego napięcia, albowiem Niemcy włączone do systemu zachodniego nie gwarantują, lecz wykluczają możliwość utworzenia systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Przystąpienie Niemiec do paktu atlantyckiego nie zlikwiduje, lecz utrwali obecną sytuację, w której istnieją przeciwstawne systemy paktów; przystąpienie Niemiec do paktu atlantyckiego poprawi sytuację Zachodu, jednakże ogólna sytuacja pozostanie taka jak obecnie.

Wydaje nam się, że Rosja to rozumie i dlatego uważa neutralność Niemiec za niezbędny krok w kierunku utworzenia wspólnego, obejmującego z początku tylko Europę, systemu bezpieczeństwa.

Na Zachodzie natomiast obawiają się tej radykalnej zmiany polityki i dlatego odrzucają ideę neutralności Niemiec... Oczywiście ryzykowne jest wyrzeczenie się dokładnie opracowanego systemu, który sprowadza się do „ograniczania" Rosji, i zastąpienie go czymś zupełnie nowym. Jednakże nam się wydaje, że lepiej byłoby uczynić to, co jest nieuchronne, z własnej, dobrej woli, niż potem uczynić to samo, nie mając już możliwości wywierania wpływu na decyzje".

—ooo—

Świadectwo admirała Radforda o komunizmie

NOWY JORK PAP. Jak podaje agencja Associated Press, przewodniczący grupy szefów sztabów, admirał Radford przemawiał na zebraniu organizacji antykomunistycznej w Waszyngtonie, która stawia sobie za cel „zwalczanie komunizmu za pomocą broni ideologicznej".

Nawołując do utrzymania „amerykańskiego sposobu życia" admirał Radford powiedział m. in.: „Jest rzeczą oczywistą, iż komuniści doszli do swych zdumiewających osiągnięć głównie dzięki temu, że wiedzą, w co wierzą, dlaczego wierzą oraz potrafią to wytłumaczyć... Co do nas, wykazywaliśmy zbyt często brak zrozumienia zjawisk i brak przekonań, które umożliwiłyby nam obronę naszego sposobu życia. Uczenie ludzi recytowania z pamięci deklaracji niepodległości i deklaracji praw człowieka nie wystarcza".

O nowy krok na drodze do utrwalenia pokoju

(Korespondencja własna Agencji Robotniczej z Genewy)

OFICJALNE dni Genewy rozpoczęły się w środę 26 bm. gdy o godz. dwunastej trzydzieści osiem na lotnisku Cointrin wylądowały trzy samoloty z delegacją radziecką, na której czele stoi min. Mołotow. Jeszcze przed dwunastą zebrali się przedstawiciele rządu szwajcarskiego, no i oczywiście prasa, aby przywitać i usłyszeć szefa delegacji radzieckiej. Jesteśmy poddani bardzo szczegółowej kontroli. Przy wejściu na lotnisko żandarmi szwajcarscy badają nasze teczki i... kieszenie, jeśli są nadmiernie wypchane. Kinooperatorzy i fotoreporterzy mają otwarte aparaty, jednym słowem, zwykły obrządek bezpieczeństwa, tak dobrze nam znany z lipcowej konferencji szefów rządów czterech mocarstw.

Gdy otworzyły się drzwiczki kabiny i na stopniach pomostu ukazał się min. Mołotow, przez szeregi zebranych dziennikarzy przebiegł szmer. „Dobrze wygląda — mówi stojący obok mnie dziennikarz austriacki — lepiej niż w lipcu". Istotnie Mołotow był w lipcu przed urlopem, był bardzo blady. Teraz jest opalony, uśmiechnięty, jak gdyby odjęto mu dziesięć lat.

Przewodniczący delegacji radzieckiej mówi o wielkich zadaniach, jakie stoją przed uczestnikami konferencji i o wielkich nadziejach, jakie wiąże ludzkość z rozpoczynającymi się obradami. Położyć ostateczny kres zimnej wojnie i utrwalić zaufanie między mocarstwami — oto droga do rozwiązania stojących przed czterema ministrami problemów. Radziecka delegacja — stwierdza min. Mołotow zrobi wszystko, aby osiągnąć porozumienie.

Kiedy samochody z członkami radzieckiej delegacji odjeżdżają z lotniska, dziennikarze wymieniają pierwsze wrażenia. Łączą wypowiedź Mołotowa z wywiadem, jakiego udzielił bawiącym w Moskwie dziennikarzom austriackim. Zapewnił ich, że istnieją możliwości osiągnięcia porozumienia. Podkreślił trudności rozwiązania problemu niemieckiego w sytuacji, której Zw. Radziecki bynajmniej nie jest winny, ale dodał, że również w tej sprawie postęp jest możliwy.

Rozpoczęta konferencja nie należy do łatwych. Pamiętajmy, że tuż przed rozpoczęciem obrad odbyło się separatystyczne spotkanie ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, którzy ustalili w Paryżu wspólną taktykę i wspólne stanowisko, jakie mają zająć w Genewie. Czy jest ono tak jednolite, jak to usiłują przedstawić dzienniki zachodnie? W rozmowach prywatnych dziennikarze zachodni zwracają uwagę na istniejące rozbieżności, a raczej sprzeczności między zachodnimi mocarstwami. Mówi się np., że rząd francuski ma wiele pretensji do rządu St. Zjednoczonych o Zagłębie Saary, o południowy Wietnam i Afrykę północną. Pisałem o tym w poprzedniej korespondencji. Wiadomo, że rząd angielski ma poważne pretensje do polityki amerykańskiej na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Porządek obrad zawiera trzy punkty: bezpieczeństwo zbiorowe i sprawę Niemiec, rozbrojenie oraz kontakty Wschód — Zachód. Przedstawiciele mocarstw zachodnich przyjechali z memorandum, którego ideą przewodnią jest udział całych, zjednoczonych Niemiec w pakcie atlantyckim. Nie trzeba podkreślać, że jest to stara melodia, którą znamy z dawnych lat, i która bynajmniej nie odpowiada potrzebom zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Nie mogą nas również, Polaków zadowolić owe gwarancje bezpieczeństwa, jakich są gotowe udzielić mocarstwa zachodnie na wypadek ewentualnej agresji ze strony militaryzmu niemieckiego. Jest rzeczą nad wyraz charakterystyczną, że dziennikarze francuscy podkreślają w rozmowach, iż we Francji liczą na stanowisko Zw. Radzieckiego, który konsekwentnie walcząc o bezpieczeństwo krajów socjalizmu, walczy równocześnie o bezpieczeństwo Francji.

Uzasadnienia tego punktu memorandum podjął się Dulles. O rozbrojeniu będzie mówił brytyjski minister spraw zagranicznych, Macmillan. Sprawę kontaktów Wschód — Zachód zreferuje francuski minister spraw zagranicznych, Pinay, który podobno zapowie rewizję listy towarów, jakich dawniej pod naciskiem amerykańskim, nie wolno było państwom atlantyckim eksportować do krajów obozu socjalizmu.

Wieczorem odbyła się pierwsza i zresztą jedyna w tym dniu konferencja prasowa. Dobrze nam znany z poprzednich spotkań międzynarodowych rzecznik delegacji radzieckiej Iljiczow przez półtorej godziny odpowiadał na dziesiątki pytań licznie zebranych dziennikarzy.

Rzecznik delegacji radzieckiej został zapytany, co sądzi o oświadczeniu Dullesa, który lądując w Genewie powiedział, że kolejno rozpatrywane będą problem bezpieczeństwa, sprawa niemiecka, itd. Stwierdził on, że minister Mołotow mówiąc, iż kolejno rozpatrywane będą problemy bezpieczeństwa zbiorowego, sprawa niemiecka itd., trzymał się ścisłe porządku przewidzianego przez jednomyślnie uchwalone dyrektywy szefów rządów czterech mocarstw.

Z nadzieją śledzić będziemy obrady genewskie. To prawda, że na wiele spraw mocarstwa zachodnie zapatrują się inaczej niż Zw. Radziecki. To prawda, że działają w świecie siły przeciwne porozumieniu, wrogie odprężeniu. Mówi się tu nawet, że minister Dulles będzie usiłował przemawiać „z pozycji siły", a więc tonem, który zbankrutował już dawno i który jest w jakrawej sprzeczności z „duchem Genewy", święcącym triumfy od przeszło trzech miesięcy. Tym niemniej faktem jest, że siły wrogie złagodzeniu napięcia międzynarodowego są coraz bardziej izolowane w świecie, coraz trudniej im działać, gdyż mają przeciwko sobie zjednoczoną wolę wszystkich narodów świata.

W Genewie toczyć się będzie walka o to, aby naprzód posunąć wielką sprawę odprężenia w stosunkach międzynarodowych, aby nowy triumf odniósł „duch Genewy". Walka o to, by idea pokojowego współistnienia tak konsekwentnie głoszona i wcielana w życie przez Zw. Radziecki zatriumfowała w stosunkach międzynarodowych.

KAZIMIERZ GOLDE

Do Prezydium WRN — na ręce przewodniczącego

Ponieważ sprawa, którą tu poruszymy przeszła już przez wszystkie instytucje, które powinny były doprowadzić ją do końca, a starały się przez cały czas tylko „wykręcać sianem" — sądzimy, że nadszedł czas, kiedy trzeba sprawę tę przedstawić Wam, Towarzyszu, gospodarzowi naszego terenu, dbającemu o to, ażeby żadnemu z jego mieszkańców nie działa się krzywda. A krzywda dzieje się już prawie od dwóch lat, „pod czujnym okiem" wszystkich władz, z Prez. MRN na czele, zawiadamianych oraz atakowanych naszymi artykułami (jeden ukazał się dn. 26.VI. br. pt. „To nie tylko sprawa prywatna", drugi dn. 6.X. pt. „Dłużej czekać nie można"). Chodzi o fakt zajęcia mieszkania sióstr Czerwiec (Piramowicza 24) przez rodzinę chuliganów, której dwie przedstawicielki są wielokrotnie notowanymi przez MO złodziejkami. Jedna z nich odsiaduje obecnie karę, druga zajmuje się... przyjmowaniem gości płci męskiej, o wszelkich porach dnia i nocy. Cała rodzina, wspólnymi siłami od 2 lat uniemożliwia życie właścicielkom mieszkania, które z obawy przed pobiciem, jakie już nieraz miało miejsce — przez długi czas bywały jedynie gośćmi we własnym domu i to dopuszczanymi zaledwie do mieszkania w... kuchni. Nie będziemy tu zresztą wchodzić w szczegóły. Chodzi nam o społeczną stronę tej sprawy.

Czy dopuszczalne jest, ażeby spokojne obywatelki, starsze bezbronne kobiety były ofiarami szajki chuliganów, gorszących swoim zachowaniem całą dzielnicę? Bezkarność, z jaką opanowali lokal, przekształcając go w złodziejską melinę, a nawet coś gorszego — podrywa zaufanie ludności do naszej praworządności.

Sądzimy, że zajęcie się tą sprawą przez Prezydium WRN jest konieczne, ponieważ ludzie, znający udręki obywatelek Czerwiec (a znaje cała dzielnica) tracą wiarę w to, że nasze władze rozporządzają dostatecznymi środkami (włączając w to również odpowiednią dozą dobrej woli), ażeby załatwić coś, co jest przecież ich obowiązkiem tj. zapewnić spokój i bezpieczeństwo swoim obywatelom. Krótkowzrocznością jest uważać tę sprawę za sprawę „mieszkaniową", nie widząc jej aspektu społecznego, a nawet — politycznego. Tego rodzaju fakt stwarza groźny precedens, pozwalający wątpić o tym, że człowiek pod własnym dachem może czuć się bezpieczny, że nie grozi mu każdej chwili wtargnięcie na jego terytorium jakichś żywiołów aspołecznych, które w walce okażą się stroną uprzywilejowaną.

Prosimy Was, Towarzyszu, ażebyście zechcieli przeciąć nareszcie ten węzeł, który tylko chyba w oczach biurokratów wygląda na nierozwiązalny.

Rozmowa z czytelnikami

O mięsie i maśle

W ostatnim okresie zaostrzyły się trudności w zaopatrzeniu rynku w mięso, wystąpiły również trudności z masłem. — Dlaczego? — pytają czytelnicy. Spróbujmy na to odpowiedzieć.

Zacznijmy od sprawy nam znanej. Wiemy, że rolnictwo nie rozwija się tak jak byśmy sobie życzyli, że pozostaje ono daleko w tyle za rozwojem naszego przemysłu, za potrzebami. Stąd biorą się ogólne trudności z mięsem. Mamy mięsa w ogóle za mało — niedobór tego artykułu występuje u nas już od kilku lat. I z poważnym niedoborem weszliśmy w bieżący rok, ponieważ w roku 1954 czerpaliśmy częściowo na pokrycie potrzeb bieżących z naszych rezerw mięsa.

Mówiąc o trudnościach z mięsem należy pamiętać, że spożycie mięsa nie stoi u nas na miejscu, że zwiększa się ono w miarę wzrostu zatrudnienia i poprawy warunków materialnych ludzi pracy. Jeżeli przed wojną w r. 1938 przeciętne spożycie mięsa na jednego mieszkańca wynosiło 22,4 kg, to w ubiegłym roku wzrosło ono do 27 kg. Potrzeby szybko rosną, a produkcja za nimi nie nadąża.

W ciągu 9 miesięcy br. skup żywca przeprowadzono u nas nie najlepiej. Plan został wykonany w 94 proc. Nie mogło się to oczywiście nie odbić na podaży mięsa na rynku.

Co wpłynęło na pogorszenie wyników skupu? — może ktoś zapytać.

W tym roku mieliśmy spóźnioną wiosnę, bydło później wyszło na łąki i pastwiska. Trzeba je było żywić kartoflami, przez co uszczuplilo się ich zapas przeznaczony dla trzody chlewnej. Na domiar złego również tegoroczne żniwa zaczęły się z kilkutygodniowym opóźnieniem. Nastąpiło przedłużenie przednówka. A że paszy nie mamy zbyt wiele, to opóźnienie wiosny, a następnie i żniw wpłynęło w poważnym stopniu na pogorszenie kondycji bydła i jego wagi oraz utrudniło tucz trzody chlewnej. Chłopi zaś powstrzymują się z dostawami niedotuczonych sztuk, bo na tym tracą.

A czy hodowla od zeszłego roku nie wzrosła?

Owszem. Wzrosła — i to poważnie. Mamy teraz około 10 milionów świń, tj. o milion świń więcej niż przed rokiem. Ale z tego przyrostu pogłowia do natychmiastowej konsumpcji nadaje się zaledwie znikoma, niewiele znacząca część. Świnia bowiem może być przeznaczona do uboju w „odpowiednim wieku", kiedy posiada „swoją wagę". Otóż z wspomnianego miliona przyrostu — 760 tys. stanowią sztuki młode, poniżej 6 miesięcy, a 160 tys. sztuk — to maciory konieczne dla dalszego rozwijania hodowli.

Należy również pamiętać o tym, że sierpień był okresem gorączkowych robót żniwnych, a w następnych miesiącach wskutek opóźnienia żniw nastąpiło poważne spiętrzenie robót (omłoty, orki jesienne, siewy, wykopki). Chłopi również i z tego względu zaniedbali obowiązkowe dostawy.

W tej sytuacji, wobec trudności z nabyciem mięsa, powstał zwiększony popyt na masło. To jest rzecz zrozumiała. Ale czyżby jedynie to decydowało o odczuwanym braku masła?

Nie tylko to. Spróbujmy szerzej oświetlić tę sprawę.

Trzeba najpierw zaznaczyć, że konsumpcja masła również wzrasta u nas z roku na rok. W 1954 roku handel uspołeczniony dostarczył na rynek o 32 proc. więcej masła niż w roku 1953. Na rok bieżący zaplanowano na zaopatrzenie rynku około 60 tys. ton masła, tj. o 7 proc. więcej niż w roku poprzednim. Ponadto poważne ilości masła sprzedawane są przez chłopów na bazarach w dużych miastach oraz na targowiskach małomiasteczkowych.

Spójrzmy teraz jak realizowano tegoroczny plan. Oddajmy znowu głos liczbom. W ciągu trzech kwartałów handel uspołeczniony sprzedał ludności o ponad 3 tys. ton masła więcej niż przewidywał plan i dostarczył na rynek o 18,5 proc. więcej tego produktu niż w ciągu trzech kwartałów roku ubiegłego.

Z czego czerpano na pokrycie zwiększonego popytu?

Skup mleka od stycznia do lipca br. przebiegał globalnie — biorąc w skali całego kraju — pomyślnie. Dał nawet nadwyżkę mleka, z której można było wyprodukować większe niż planowano ilości masła. Chyba w tym wypadku niesłusznie postąpiły czynniki zajmujące się rozdziałem masła, że całą nadwyżkę przeznaczyły na spożycie, nie gromadząc dostatecznie dużego zapasu. Jak wynika z przytoczonych poprzednio liczb, plan i tak przewidywał wzrost spożycia masła w roku bieżącym. Trzeba więc było oszczędniej gospodarować nadwyżkami, ażeby się nie dać zaskoczyć trudnościom.

A trudności właśnie nastąpiły. W sierpniu i wrześniu, a więc w okresie gorączki żniwnej, a później wielkiego spiętrzenia robót rolnych obniżył się gwałtownie skup mleka, tym bardziej że trudności paszowe, spowodowane opóźnieniem wiosny i żniw, wpłynęły na obniżenie mleczności krów. Skup mleka nadal nie przebiega dobrze, a szczególne zaległości wykazują województwa: kieleckie, lubelskie, warszawskie. Brak mleka spowodował niewykonanie planu produkcji masła; powstał niedobór w wysokości około 1.500 ton masła.

I z tym poważnym niedoborem tego artykułu weszliśmy w czwarty kwartał, w którym handel uspołeczniony będzie mógł dostarczać na rynek tylko takie ilości masła jakie przewidywał plan, i żadne przekroczenie planu — jak to miało miejsce w poprzednich kwartałach — nie będzie możliwe.

Wyjaśniliśmy przyczyny zaostrzania się trudności rynkowych w ostatnich miesiącach. Wiemy zresztą, że zasadniczym źródłem trudności zaopatrzenia rynku wewnętrznego w produkty spożywcze, jest niedostateczny rozwój produkcji rolnej. Partia nasza opracowała na II Zjeździe środki dla przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa. Efekty oczywiście, nie mogą być natychmiastowe. Po IV Plenum cała partia opracowuje środki, które by zabezpieczyły dalszy, szybszy niż dotychczas, rozwój rolnictwa. Ale co robić, ażeby na bieżąco poprawić zaopatrzenie rynku w mięso i masło?

Wszystko zależy od pełnej realizacji obowiązkowych dostaw żywca i mleka, i to właśnie na bieżąco, od rozwijania skupu nadwyżek produkcji rolnej, zwłaszcza zaś rozwijania kontraktacji trzody chlewnej. Zależy od zwiększenia dyscypliny dostaw, a jednocześnie od usunięcia zaległości w dostawach zarówno żywca jak i mleka. A to wymaga wzmożonej pracy polityczno - uświadamiającej wśród szerokich mas chłopskich i energicznego reagowania na fakty uchylania się chłopów od obowiązkowych dostaw wobec państwa.

Trzeba stwierdzić, że w ostatnim okresie prezydia gromadzkich i powiatowych rad narodowych, jak również pracownicy skupu, a nawet instancje partyjne skoncentrowały całą swą uwagę na skupie zboża, zaniedbując skup żywca i mleka. Zapomniano, że należy prowadzić jednocześnie skup wszystkich artykułów objętych obowiązkowymi dostawami.

W centrum uwagi aparatu skupu i Gminnych Spółdzielni powinna stać sprawa kontraktacji trzody chlewnej. Jest bardzo ważne, by GS-y terminowo i w pełni premiowały węglem i paszą wszystkich kontraktujących. Chodzi również o pełne wykorzystanie zachęty, jaką stworzył rząd, zapewniając wyższe ceny skupu mleka dostarczanego ponad obowiązkowe dostawy. Ważną sprawą jest również usprawnienie pracy handlu wiejskiego w zakresie zaopatrzenia rolników; możność nabycia bowiem atrakcyjnych towarów zachęca chłopów do sprzedaży nadwyżek produkcyjnych.

B. TROŃSKI

W Kędzierzynie

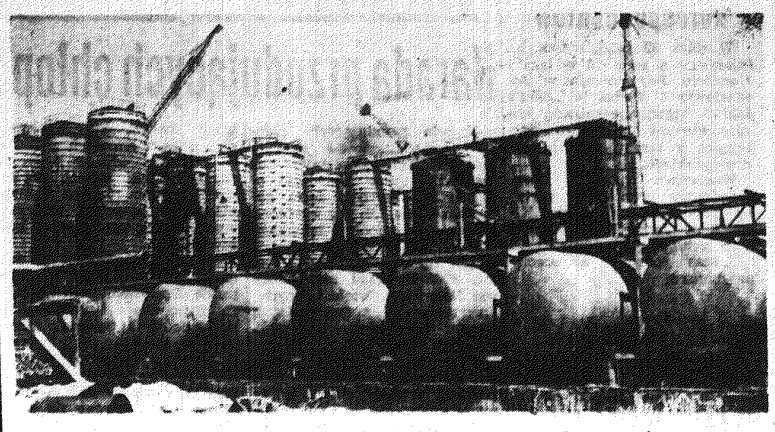

Na zdjęciu: fragment zbiorników i wież absorpcyjnych kwasu azotowego.
CAF. fot. Dąbrowiecki.

Z administracji — do produkcji

Już 10 pracowników administracji huty „Bobrek" przeszło do produkcji. Dalszych 10, którzy zgłosili chęć zmiany zawodu, po zdaniu swoich odcinków pracy i odpowiednim przeszkoleniu obejmą wkrótce stanowiska w produkcji.

Na zdjęciu: Zdzisława Chmiel, b. kontystka OZR, pracuje w spiekalni.
CAF. fot. Seko.

Na słabej glebie też można dobrze gospodarzyć

W „Słowie Ludu" z dnia 9 września br. zamieszczony został artykuł ob. J. Grada pt. „Bolączki i potrzeby mojej wsi". Artykuł ten ośmielił mnie do wzięcia udziału w rozważaniach autora.

M. in. znajdują się w artykule zdania, które stały się dla mnie bodźcem do napisania kilku uwag na temat sposobu gospodarowania w powiecie kieleckim.

Dziś, gdy kładzie się tak duży nacisk na rozwój i podniesienie wydajności gospodarstw rolnych, gdy w tej dziedzinie zakrojone są akcje o zasięgu ogólnopaństwowym, chciałabym pokazać, jakie ma możliwości rozwoju, podniesienia dochodowości wieś kielecka, w okolicach Gór Świętokrzyskich.

Chłop nie da się łatwo przekonać, że są różne uprawy, które mogą dać lepsze rezultaty na małym kawałku ziemi, niż zboże. Nie chce słuchać o hodowli, o ogrodzie czy sadzie. Twierdzi przede wszystkim, że w gospodarstwie nie ma czasu na to, a poza tym służba rolna, za małą uwagę zwraca na proste i łatwe możliwości podniesienia dochodowości tych gospodarstw.

O jakie więc rodzaje hodowli chodzi? Na niewykorzystanych, zaśmieconych obszarach wokół domów, znakomicie można by hodować rabarbar, pomidory, agrest, porzeczki, zwykłe i czarne, słowem owoce łatwe do przewozu a bardzo poszukiwane. Np. biorąc pod uwagę położenie Zagnańska obok linii kolejowej i przy szosach — nie trudno byłoby zorganizować dostawę do spółdzielni w mieście.

Dalej, rentowną i bardzo przyjemną hodowlą jest hodowla drobiu. Najłatwiejsza z nich — hodowla kur, daje bardzo dobre zyski. A przy możliwości zabezpieczenia drobiu od pomoru — ryzyko jest minimalne.

Specjalnie w naszym otoczeniu podgórskim, doskonale udają się indyki, gęsi i kaczki.

Należy wspomnieć też o osobnym dziale hodowli zwierząt futerkowych, jak szynszyle, nutrie, piżmowce i króliki angorki, dostarczyciele wełny. Pokutuje jeszcze pogląd, że to są trudne i ryzykowne hodowle, wymagające dużych nakładów. Wcale tak nie jest. Widziałam fermy hodowlane tych zwierząt i sama hodowałam króliki angorki. Dziś, te gałęzie hodowli są już wyprakstykowane, ułatwione, unowocześnione, a nakłady na założenie fermy zmniejszone do minimum.

A pasieka? Przecież to „złote jabłko" dla hodowcy.

Wszystkie wymienione wyżej rodzaje upraw i hodowli wymagają kilku warunków: po pierwsze — hodowca musi się poświęcać tylko jednemu działowi wybranemu przez siebie, po drugie — musi zdobyć konieczne fachowe wiadomości w tym wybranym dziale hodowlanym, po trzecie — musi mieć cierpliwość, aby czekać na rezultaty. Hodowla w małej ilości nie jest rentowna, a czasem w ogóle nie opłaca się. Trzeba kilku lat, aby ją rozwinąć, a wtedy da wielkie rezultaty.

Są jeszcze niezliczone ilości rodzajów hodowli. Z pomiędzy nich chciałabym wymienić tylko dwa, bardzo różne od siebie: szparagarnię i hodowlę wierzby na wyroby z wikliny.

Szparagarnia daje dochód okresowy, ale bardzo wysoki, jeśli jest dobrze założona. Wymaga dużego nakładu pracy — ale tylko po raz pierwszy, przy zakładaniu bardzo głębokiej grzędy. Po upływie czasu potrzebnego do rozwoju kłączy — praca koło grzędy ogranicza się nieomal wyłącznie do pielenia, spulchniania i... wycinania szparagów.

Hodowla wierzby wymaga jeszcze mniej zachodu. Wystarczy na podmokłej łące powtykać kawałki gałązek „złotowierzbu" — i hodowla gotowa. W pierwszym roku obcina się młode pędy. W drugim roku są rozłożyste krzaki. Zbioru dokonuje się przez ścinanie młodych pędów w odpowiedniej porze roku. Powiązane w pęczki odstawia się je do punktów zbiorczych wikliny. Surowiec ten, jest bardzo poszukiwany, ponieważ wyrabia się z niego meble. W dużych ilościach zamawiany jest u nas przez za granicę.

Nie jestem fachowym hodowcą i nie jest moim zamiarem pisanie fachowego artykułu.

Chodzi mi o to, aby poruszyć pewne czynniki na wsi, w kierunku propagowania omawianych tu gałęzi produkcji. Myślę przede wszystkim o organizacjach wiejskich, które powinny się więcej tymi sprawami interesować.

Anna Makarewicz
Zagnańsk
pow. Kielce

Z życia partii

Opłacanie składek to obowiązek statutowy

W ostatnich miesiącach w organizacji partyjnej Skarżysko-Kamienna, notuje się spadek ilości wpłat z tytułu składek członkowskich. Sumy pieniędzy wpłacona przez poszczególne organizacje partyjne miasta Skarżyska spadła we wrześniu w porównaniu z marcem br. o 25 proc. Niektóre organizacje partyjne, jak np. z Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, PSS, koła Terenowego Nr 1 dotychczas nie wzięły z KM PZPR znaczków za sierpień br. Sądzić więc należy, że członkowie partii w tych organizacjach poważnie zalegają z opłatą składek partyjnych. Przeprowadzona ostatnio kontrola przez komisję rewizyjną KM PZPR wykazała, że w organizacji partyjnej PSS są tacy towarzysze, jak np. Jan Wrona, Tadeusz Gwadera, Zygmunt Łyżwa i inni, którzy z opłatą składek członkowskich zalegają od sześciu miesięcy.

W niektórych organizacjach partyjnych składki członkowskie wpłacane są niezgodnie z taryfą. Sprawy te nie są uregulowane w organizacji partyjnej przy Zjednoczeniu Sieci Elektrycznych oraz MHM.

Składki członkowskie na bieżąco i zgodnie z taryfą uregulowane mają jedynie nieliczne POP miasta Skarżyska. Do nich należą POP przy Odlewni „Kamienna" oraz przy Prezydium MRN.

Uporządkowanie gospodarki partyjnej jest sprawą dużej wagi. Potrzebna jest do tego jednakże większa operatywność i kontrola ze strony komisji rewizyjnych tak KM, jak również KZ. Większą uwagę tym sprawom powinni poświęcić również sekretarze POP i organizatorzy grup partyjnych szczególnie tych organizacji, które mają zaległości w terminowym regulowaniu składek członkowskich. Opłacanie składek to materialny wyraz przywiązania do partii, to statutowy obowiązek każdego członka partii. A statutu nikomu nie wolno łamać. **(dz.)**

—ooo—

Dla Pałacu Kultury i Nauki

Dary społeczeństwa polskiego, które nadchodzą do Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina świadczą jak bliski i drogi stał się dla naszego narodu ten żywy symbol przyjaźni Związku Radzieckiego. Dary nadsyłają organizacje społeczne, instytucje, jak również indywidualni mieszkańcy kraju.

Ostatnio zmienił wygląd główny westibul pałacowy, wypiękniał od kiedy ozdobiła go zieleń starych palm przysłanych w darze przez bydgoski oddział Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Są to bardzo cenne drzewa palmowe zwane „Chamerops", wiek ich sięga od 250 — 300 lat, a wysokość przekracza 6 metrów.

180-letnią kilkumetrową palmę „Phenix" ofiarowało dla Pałacu społeczeństwo gliwickie. Zdobi ona obecnie wielką salę kongresową.

Wzruszający list wraz z darem przysłała do Zarządu Pałacu mieszkanka Łodzi Bronisława Juniewicz. W liście swym pisze ona: „Piękny jest Pałac, ale chciałabym, by był jeszcze piękniejszy. Uważam, że nic bardziej nie zdobi wnętrza, jak zieleń. Proszę przyjąć ode mnie skromne, ale dla mnie szalenie drogie drzewko, które sama pielęgnowałam, niech ozdobi ono nasz najpiękniejszy gmach".

Drzewko, które podarowała dla Pałacu Bronisława Juniewicz, to 3-metrowy piękny okaz fikusa.

Przodujący LUDZIE TECHNIKI

»Myślę o tym, co robię«

Z Płocka nadeszły pierwsze alarmujące reklamacje. Łańcuchy „Ewerta" pękają już przy próbnym rozruchu kombajnu. Produkcji grozi zahamowanie. Wiadomość ta poważnie zaniepokoiła kierownictwo i pracowników KZWM.

Józef Janyst jął bacznie obserwować poszczególne fazy produkcji niefortunnych łańcuchów. Jest błąd! W montowaniu. Dobijanie zahartowanych ogniwek powoduje niewidoczne gołym okiem wewnętrzne pęknięcia. One to właśnie przekreślają w praktyce użytkowanie łańcucha. Wystarczy bowiem pierwszy napór, by łańcuch rozleciał się w kawałki. Czy nie lepiej zastosować zamiast dobijania wciskanie ogniwek? Trzeba tylko zwęzić szparę w wywiniętej części ogniwka. Zlikwiduje się w ten sposób możliwość powstawania pęknięć.

Próby wprowadzenia w życie racjonalizatorskiej myśli Janysta uwieńczone zostały powodzeniem. Osiągnięto cel zasadniczy — ulepszenie jakości. Ilość braków spadła z 60 do 1 proc. Wzrosła także znacznie wydajność. Produkcja zespołu łańcuchów „Ewerta" do 1 kombajnu trwała teraz o blisko 10 godzin krócej.

Racjonalizatorowi łańcuchy nadal nie dawały spokoju. Ręczne wycinanie kanałków w ogniwie zabiera stanowczo za dużo czasu. Należałoby skonstruować narzędzie, które zastąpi pilnik i pracować będzie szybciej. Narodził się więc z kolei projekt konstrukcji takiego przyrządu.

Na tym nie kończy się jednak plan Janysta, jak usprawnić produkcję łańcuchów. Nie nadążano z frezowaniem kanałków w części przewiniętej ogniwka. Maszyny nie nadążały. Janyst wpadł na nowy pomysł — frezowanie zastąpić przecinaniem. Wykorzystać do tego bezużyteczne już, zużyte w innych procesach technologicznych, piły „Til". Projekt zastosowano. Tak więc z inicjatywy Janysta produkcja łańcuchów „Ewerta" została udoskonalona i kosztuje taniej o 246.680 zł w skali rocznej. Fabryka Kombajnów w Płocku nie reklamuje.

Ostatni wniosek Janysta uzupełnia najnowszą koncepcję konstrukcyjnego rozwiązania kotła pralki elektrycznej. Zamiast spawania dna i korpusu kotła — autor projektu proponuje zarolowanie. Uzyska się w ten sposób oszczędności w nakładzie pracy. Przeprowadzane próby wróżą Janystowi nowy sukces. Będzie to z kolei 17 projekt Janysta wprowadzony do produkcji. Ustaliły one autorowi wśród załogi opinię racjonalizatora z zamiłowania. W dowód uznania powierzono mu ostatnio odpowiedzialną funkcję brygadzisty warsztatu racjonalizatorskiego.

Janyst o swoich racjonalizatorskich osiągnięciach ma określone zdanie: „przy pracy staram się myśleć o tym, co robię. Jeśli jest niedobrze, szukam przyczyn zła. Jeśli na pozór wszystko w porządku, zastanawiam się, jak można produkować więcej i lepiej".

(p)

Zewsząd o wszystkim

OKOLICZNOŚCIOWE ZNACZKI

Z okazji 50-lecia Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego oraz jubileuszowego V Zjazdu ZZNP w Warszawie, Ministerstwo Łączności wydało serię okolicznościowych znaczków pocztowych wartości 40 i 60 gr.

Znaczek 40-groszowy, wykonany według projektu artysty-plastyka R. Kleczewskiego, przedstawia nauczyciela i ucznia na tle tablicy szkolnej. Na znaczku umieszczona jest data 1905—1955.

Znaczek 60-groszowy, wykonany według projektu artysty-plastyka Hanny Przeździeckiej, przedstawia płonący znicz na tle otwartej księgi. Również na tym znaczku umieszczona jest data 1905—1955.

TRZY POKOLENIA HAŁADUSÓW

Dzień w dzień idą razem ku staremu wielkiemu piecowi huty im Bolesława Bieruta trzej Haładusowie.

Pierwszy z nich — to 79-letni Marcin. „Stawiał" on przed pięćdziesięcioma paru laty ten piec, pracował na nim od początku jego istnienia i dziś pracuje tu dalej jako nagrzewnicowy przy kauperach. Można śmiało powiedzieć, że historia starego wielkiego pieca huty — to zarazem historia pracy starego Marcina Haładusa. Z dumą przypina on w święta do klapy swej marynarki otrzymany w br. Złoty Krzyż Zasługi.

Drugim z Haładusów jest 50-letni syn Marcina, odznaczony również Krzyżem Zasługi przodujący mistrz starego wielkiego pieca. Nosi on to samo imię, co jego ojciec. Z tej racji wszyscy w hucie zwą go nie po nazwisku, lecz tylko: „Marcin, syn Marcina".

Trzeci wreszcie Haładus — to 20-letni wnuk starego Marcina — Roman, przodujący ślusarz młodzieżowy. Pracuje w dziale utrzymania ruchu, lecz powtarza nieustannie: „Po wojsku, to szkoda mówić, pójdę do dziadka na wielki piec!".

Znikome szanse Faure'a
w dzisiejszej debacie parlamentarnej
nad votum zaufania dla rządu

(Dokończenie ze str. 1)

nadzwyczajnych wyborów parlamentarnych.

Pierwszy zabrał głos Pineau. Oświadczył on, że deficyt budżetowy, i w roku bież. wyniesie co najmniej 1.000 miliardów franków.

Następnie zabrał głos **Jacques Duclos.** Przemówienie jego zawierało dokładną analizę oraz ostrą krytykę działalności prawicowych rządów, które od 1951 r. sprawowały władzę. Duclos omówił m. in. taktykę tych rządów, która przyczyniła się do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

— Po wyborach w 1951 r. — oświadczył Duclos — **oszukano naród francuski. Obietnice polityków prawicowych, że Francja uzyska gwarancję przed niebezpieczeństwem odrodzenia militaryzmu niemieckiego, nie zostały spełnione.**

Duclos podkreślił, że w polityce zagranicznej Francji popełniono mnóstwo błędów, czego wyraźnym dowodem jest porażka dyplomacji francuskiej w kwestii Saary.

Problem Afryki Północnej może być uregulowany jedynie w drodze bezpośrednich rokowań z przedstawicielami narodu algerskiego, marokańskiego i tunezyjskiego.

Mówca zaznaczył, że komuniści nie lękają się nowych wyborów i gotowi są w każdej chwili przedstawić wyborcom swój program.

Po przemówieniu Duclos rozpoczęła się dyskusja ogólna, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

Wybory do Rady Bezpieczeństwa znowu odroczone

NOWY JORK PAP. 27 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ po raz trzeci rozpatrywało sprawę wyboru nowego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępującej Turcji. Jak wiadomo, o miejsce to (po wycofaniu się Polski) ubiegają się, popierane przez blok amerykański, Filipiny oraz Jugosławia ciesząca się poparciem krajów obozu pokoju, W. Brytanii i niemal wszystkich krajów Europy zach.

Czwartkowe trzykrotne głosowanie znowu nie dało żadnemu z kandydatów koniecznej większości 2/3 głosów. Wobec powyższego, delegat W. Brytanii Dixon zaproponował, aby dalsze głosowania odroczono o 10 dni. Wnioskowi temu sprzeciwił się gwałtownie delegat amerykański Lodge, jednakże wniosek brytyjski został uchwalony większością 21 głosów przeciwko 18. Od głosu wstrzymało się 15 delegacji.

—ooo—

Polska przyjęta do Międzynarodowego Związku Organizacji Turystycznych

DELHI. PAP. W stolicy Indii zakończyły się 25 bm. obrady X sesji Międzynarodowego Związku Organizacji Turystycznych. Turystykę polską reprezentowali na sesji przewodniczący Komitetu do Spraw Turystyki Zbigniew Kulczycki oraz dyrektor „Orbisu" Józef Krakowski.

Na posiedzeniu końcowym sesji powzięto uchwałę w sprawie przyjęcia w poczet członków Związku Organizacji Turystycznych, Polski, ZSRR, Rumunii i Libanu.

—ooo—

Aresztowania i mordowanie oficerów wśród kliki czangkaiszekowskiej

PEKIN PAP. W klice kuomintangowskiej pogłębiają się waśnie, w wyniku których aresztowano wielu oficerów. Niektórzy z nich zostali zamordowani.

Agencja zakomunikowała, że szef sztabu czangkaiszekowskiego Sun Li - żeń „został zdymisjonowany" i jest pod aresztem domowym. Nastąpiło to wskutek konfliktu istniejącego od dawna między nim a Czang Kai - szekiem. Po „dymisji" Sun Li-żena, aresztowano wielu oficerów, którzy z nim współpracowali, w tym szereg generałów. Ukazujące się w Hongkongu dzienniki donoszą, że generał Li Ju-tang i niektórzy inni generałowie zostali zamordowani.

Deputowani nie są zachwyceni inicjatywą przyspieszenia wyborów

PARYŻ (PAP) — Jak już podawaliśmy, projekt rządu francuskiego w sprawie skrócenia kadencji obecnego Zgromadzenia Narodowego i nowych wyborów jest obecnie rozpatrywany przez komisję głosowania powszechnego. Komisja ta wyznaczyła termin expose premiera Faure'a w tej sprawie na czwartek. W chwili obecnej komisja rozpatruje również projekty złożone przez deputowanego Bayleta (radykała) oraz gaullistę Mitteranda, dotyczące zmian w ordynacji wyborczej.

Nowym wydarzeniem związanym z projektem rządowym jest zajęcie stanowiska w tej kwestii przez socjalistyczną grupę parlamentarną (SFIO). Grupa ta postanowiła poprzeć projekt przyspieszenia wyborów pod warunkiem, że zostanie przeprowadzona reforma ordynacji wykluczająca możliwość tworzenia jakichkolwiek koalicji wyborczych.

Agencja France Presse podając tę wiadomość stwierdza, że pomiędzy deputowanymi, którzy domagają się pierwszeństwa dla projektu rządowego, a deputowanymi popierającymi projekt reformy wyborczej, zarysowuje się konflikt. Niemniej agencja dodaje, iż minister spraw wewnętrznych Bourges-Maunoury dał 25 bm. do zrozumienia, iż osiągnięcie porozumienia w tej sprawie jest możliwe.

Prasa paryska w dalszym ciągu omawia sprawę przyspieszenia wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Dziennik „Aurore" z 26 bm. oświadcza, że skoro wybory powszechne mają przynieść istotny pożytek „musi być uprzednio sporządzony bilans i sprawdzone rachunki. Nie chodzi obecnie o ideologię, idzie o problemy życia lub śmierci, które należy rozstrzygnąć w najbliższej przyszłości. Czy przygotowana jest debata nad tymi zasadniczymi punktami? Czy Edgar Faure i partie polityczne gotowe są do otwarcia tej debaty? Czy w jej wyniku może się wyłonić w styczniu większość, która skutecznie kierowałaby Francją?",

„Combat" pisze: „Głosujmy i to szybko, lecz pod dwoma warunkami. Pierwszy warunek to sporządzenie uprzednio bilansu z całą jego okrutną wymową, tak aby wyborcy głosowali zdając sobie w pełni sprawę z niebezpieczeństw grożących ojczyźnie. Drugi warunek — to wprowadzenie uczciwego sposobu głosowania, umożliwiającego Francuzom zamanifestowanie ich rzeczywistej woli",

„Chłodne przyjęcie zgotowane premierowi przez Zgromadzenie Narodowe — pisze „Parisien Libere" — wskazuje, że deputowani nie są zachwyceni jego inicjatywą w sprawie przyspieszenia ich konfrontacji z wyborcami. Ci, którzy domagają się, aby rząd przedstawił bilans swej działalności, jak i ci, którzy żądają przeprowadzenia uprzednio reformy wyborczej, chcą przede wszystkim zyskać na czasie. Nie cofną się oni przed obaleniem rządu, aby nie dopuścić do spotkania z wyborcami",

Incydenty na granicy Izraela z Syrią i Egiptem

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi, że 25 bm. żołnierze Izraela ostrzelali ludność syryjskiej miejscowości Jeibne, położonej w pobliżu granicy syryjsko-izraelskiej. W miasteczku została zabita jedna kobieta.

Do miasteczka udali się obserwatorzy z ramienia ONZ, którzy przeprowadzają dochodzenia.

Dnia 26 bm. oddział żołnierzy egipskich starł się z żołnierzami Izraela w rejonie Nizzana. Szczegółów tego incydentu brak.

Istnieją wszelkie możliwości
opracowania wspólnej rezolucji
w sprawie pokojowego wykorzystania atomu
Przemówienie delegata ZSRR w Komisji Politycznej

NOWY JORK PAP. — Komisja Polityczna zakończyła we wtorek debatę ogólną nad pierwszym punktem porządku dziennego — sprawą pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Przed rozpoczęciem obrad rozdano zrewidowany po raz drugi projekt rezolucji, do którego przystąpiło obecnie 16 państw, mianowicie: Argentyna, Australia, Belgia, Brazylia, Dania, Islandia, Izrael, Meksyk, Holandia, Kanada, Norwegia, Peru, Szwecja, Unia Południowo - Afrykańska, Anglia i St. Zjednoczone. Zrewidowany projekt rezolucji uwzględnia większość poprawek zgłoszonych przez Indie. Wprowadzono dwa nowe ustępy, z których pierwszy podkreśla, iż energia atomowa powinna służyć wyłącznie celom pokojowym i podniesieniu stopy życiowej, a drugi uznaje, konieczność gwarancji, że materiały rozszczepialne znajdujące się w dyspozycji Agencji Atomowej oraz świadczone przez nią usługi, nie będą wykorzystywane w innych celach niż pokojowe.

Zrewidowana rezolucja precyzuje zadanie rozszerzenia grupy państw prowadzących negocjacje w sprawie projektu statutu Agencji i zaprasza do udziału w negocjacjach dodatkowo rządy Brazylii, Czechosłowacji, Indii i ZSRR. Grupa negocjująca składać się zatem będzie z 12 państw.

Autorzy rezolucji odrzucili natomiast poprawkę, która zalecała skreślenie słów, iż postępy w negocjacjach zmierzających do opracowania projektu statutu Agencji są istotne.

W dyskusji zabrał głos delegat ZSRR Kuzniecow.

Kuzniecow stwierdza, że większość delegacji opowiadało się za tym, aby Agencja powstała na szerokiej bazie, aby żadne państwo nie było odsunięte od współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej oraz, by wszystkie organa Agencji zostały utworzone z uwzględnieniem interesów wszystkich państw wchodzących w jej skład. Zasługuje także na aprobatę propozycja, aby we władzach Agencji były reprezentowane zarówno państwa wnoszące materiały atomowe, jak i państwa otrzymujące pomoc za pośrednictwem Agencji.

Delegacja radziecka uważa, że Agencja powinna być utworzona w ramach ONZ i składać sprawozdanie ze swej działalności Radzie Bezpieczeństwa oraz Zgromadzeniu Ogólnemu NZ. Musimy się liczyć z tym, że powstająca Agencja będzie miała do czynienia z problemami nowymi i niezwykle ważnymi dla postępu ludzkości. Pamiętamy przy tym o ścisłej więzi, jaka istnieje między produkcją energii atomowej w celach pokojowych, a produkcją energii atomowej w celach wojskowych. Wiadomo, że produkcji energii atomowej w celach pokojowych towarzyszy gromadzenie niebezpiecznych materiałów rozszczepialnych, które łatwo mogą być wykorzystywane do celów wojskowych. Rząd ZSRR uważa więc za konieczne wprowadzenie do statutu Agencji postanowienia przewidującego odpowiednią kontrolę nad używaniem wpływających do Agencji materiałów, aby nie zostały one wykorzystane niewłaściwie.

Poświęcono wiele uwagi trybowi rozpatrywania statutu Agencji — kontynuuje mówca. — Pragnę wskazać na doniosłe znaczenie propozycji Zw. Radzieckiego w sprawie zwołania narady ekspertów rządów państw zainteresowanych dla wspólnego rozpatrzenia zagadnień związanych z opracowaniem statutu.

Delegacja radziecka żywi nadzieję, że propozycja ta uzyska poparcie innych delegacji.

Przed kilku dniami grupa delegacji wniosła zrewidowany projekt rezolucji w omawianej sprawie. Obecnie rozdali nam drugi zrewidowany projekt tej rezolucji. Zawiera on propozycję w sprawie zwołania konferencji dla opracowania ostatecznego tekstu statutu Agencji międzynarodowej. Delegacja radziecka bada uważnie tę propozycję.

Projekt rezolucji delegacji radzieckiej wskazuje, iż należy zwrócić się z apelem do wszystkich państw, aby kontynuowały swe wysiłki zmierzające do osiągnięcia zgody w sprawie zakazu broni atomowej. Przyczyniłoby się to w najwyższym stopniu do rozwoju współpracy międzynarodowej w dziedzinie stosowania energii atomowej do celów pokojowych. Nie ulega wątpliwości, że zgodna uchwała w tej sprawie byłaby wielkim wkładem do rozwoju współpracy między państwami.

Kończąc W. W. Kuzniecow podkreślił, że przy dobrych chęciach państw reprezentowanych w Komisji istnieją wszelkie możliwości opracowania rezolucji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej, możliwej do przyjęcia przez wszystkie delegacje.

Delegacja radziecka jest gotowa wraz z innymi delegacjami dołożyć starań, aby zostały opracowane i uzgodnione uchwały w omawianej kwestii.

—ooo—

Grecja przystąpi do manewrów NATO

PARYŻ PAP. Jak podaje agencja AFP, rzecznik rządu greckiego zakomunikował, iż Grecja weźmie czynny udział w manewrach wojskowych NATO, z których wycofała się po antygreckich zajściach w Turcji. Dodał on, że przywrócone zostaną „całkowicie normalne" stosunki z Turcją z chwilą, gdy Ankara wypłaci odszkodowania za straty powstałe w wyniku tych zajść.

Umożliwić uchodźcom powrót do ich krajów
Przemówienie delegata Polski w Zgromadzeniu Ogólnym NZ

NOWY JORK PAP. — We wtorek po południu odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ, na którym rozpatrzono zalecenia Komisji Ekonomicznej, dotyczące sprawozdania dyrektora generalnego Komisji ONZ do spraw odbudowy Korei (UNKRA), oraz zagadnienie pomocy technicznej dla krajów słabo rozwiniętych. Ponadto omówiono zalecenia Komisji do Spraw Społecznych, Humanitarnych i Kulturalnych co do dalszej działalności wysokiego komisarza do spraw uchodźców,

PRZEMÓWIENIE DELEGATA POLSKI

Przedstawiciel Polski Łubieński oświadczył, że rezolucja nie przyczynia się do usunięcia błędów i braków, które utrudniają rozwiązanie problemu uchodźców. Delegacja polska uważa — powiedział on — że głównym środkiem rozwiązania tej kwestii powinna być repatriacja oparta na zasadzie całkowitej dobrowolności. Dlatego też należy stworzyć takie warunki, w których uchodźca zdawałby sobie sprawę z sytuacji panującej w jego kraju ojczystym oraz z uprawnień przyznawanych powracającym przez rząd. Dotychczasowa praktyka jest jednak tego rodzaju, że nie tylko uniemożliwia się rządom, odpowiednim instytucjom, a nawet rodzinom informowanie uchodźców, lecz prowadzi się akcję nacisku i propagandy przeciwko powrotowi do kraju ojczystego. Jeśli uchodźcy nie wracają, to właśnie dlatego, że zasada dobrowolności jest gwałcona, ponieważ uniemożliwia się im zapoznanie się z faktami przemawiającymi za powrotem do kraju.

Podkreślając, że delegacja polska nie może się pogodzić z takim stanem rzeczy, mówca oświadczył: Chodzi nam o dziesiątki tysięcy ludzi, którzy żyją w okropnych warunkach w obozach dla uchodźców lub tułają się po świecie, prowadząc koczownicze życie; są oni traktowani przez miejscową ludność jako element niepożądany. Zarówno rząd polski, jak i całe społeczeństwo nigdy nie zrezygnują z walki o powrót do kraju tych nieszczęśliwych ludzi. Czekają na nich ich rodziny. Po powrocie do ojczyzny znajdą oni nie jakiś z łaski udzielony kawałek chleba, lecz pracę według swych kwalifikacji, ludzkie, normalne warunki bytu oraz możność rozwoju swych zdolności dla dobra własnego kraju.

W zakończeniu Łubieński wyraził nadzieję, że zgodnie z szeregiem uchwał ONZ oraz z poglądem przedstawionym podczas obrad Komisji przez olbrzymią większość delegacji, iż repatriacja powinna być głównym środkiem rozwiązania problemu uchodźców — wysoki komisarz udzieli w dostępnych mu granicach pomocy, aby pogląd ten był w pełni realizowany.

Za przedstawionym Zgromadzeniu projektem rezolucji głosowały 43 delegacje, zaś 15 wstrzymało się od głosu.

Bez neutralizacji Niemiec nie ma zjednoczenia tego kraju
Znamienny głos dziennika zachodnio-niemieckiego

BERLIN (PAP) — W dzienniku „Rheinisch - Westfaelische Nachrichten" ukazał się artykuł H. Rauschninga, poświęcony problemowi neutralności.

Autor uważa, że neutralność może się okazać niepotrzebna po utworzeniu „wspólnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie". Jednakże dopóki nie osiągnięto tego celu „zasada neutralności i możność zneutralizowania istniejących konfliktów mają ogromne znaczenie". Nie ma innej drogi — oświadcza autor — do stworzenia wspólnego systemu bezpieczeństwa niż zneutralizowanie przejściowych konfliktów, spornych stref i pozycji o znaczeniu strategicznym...

Rauschning wysuwa wniosek, że „bez neutralności Niemiec nie można doprowadzić ani do zjednoczenia tego kraju, ani do utworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa".

W jaki sposób zlikwidować obecne „warunki wojenne" — pyta autor — bezstopniowego zastępowania istniejących sojuszów wojskowych wspólnym systemem porozumień w sprawie bezpieczeństwa"? Oczywiście należy zacząć od państw, terytoriów i punktów o decydującym znaczeniu, w których zaistniały ostre konflikty. Do punktów tych autor zalicza również Niemcy.

Plan Zachodu — kontynuuje Rauschning — aby włączyć zjednoczone Niemcy do paktu atlantyckiego, dowodzi, że tzw. „duch Genewy" nie objął jeszcze głównego problemu osłabienia napięcia, albowiem Niemcy włączone do systemu zachodniego nie gwarantują, lecz wykluczają możliwość utworzenia systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Przystąpienie Niemiec do paktu atlantyckiego nie zlikwiduje, lecz utrwali obecną sytuację, w której istnieją przeciwstawne systemy paktów; przystąpienie Niemiec do paktu atlantyckiego poprawi sytuację Zachodu, jednakże ogólna sytuacja pozostanie taka jak obecnie.

Wydaje nam się, że Rosja to rozumie i dlatego uważa neutralność Niemiec za niezbędny krok w kierunku utworzenia wspólnego, obejmującego z początku tylko Europę, systemu bezpieczeństwa.

Na Zachodzie natomiast obawiają się tej radykalnej zmiany polityki i dlatego odrzucają ideę neutralności Niemiec... Oczywiście ryzykowne jest wyrzeczenie się dokładnie opracowanego systemu, który sprowadza się do „ograniczania" Rosji, i zastąpienie go czymś zupełnie nowym. Jednakże nam się wydaje, że lepiej byłoby uczynić to, co jest nieuchronne, z własnej, dobrej woli, niż potem uczynić to samo, nie mając już możliwości wywierania wpływu na decyzje".

—ooo—

Świadectwo admirała Radforda o komunizmie

NOWY JORK PAP. Jak podaje agencja Associated Press, przewodniczący grupy szefów sztabów, admirał Radford przemawiał na zebraniu organizacji antykomunistycznej w Waszyngtonie, która stawia sobie za cel „zwalczanie komunizmu za pomocą broni ideologicznej".

Nawołując do utrzymania „amerykańskiego sposobu życia" admirał Radford powiedział m. in.: „Jest rzeczą oczywistą, iż komuniści doszli do swych zdumiewających osiągnięć głównie dzięki temu, że wiedzą, w co wierzą, dlaczego wierzą oraz potrafią to wytłumaczyć... Co do nas, wykazywaliśmy zbyt często brak zrozumienia zjawisk i brak przekonań, które umożliwiłyby nam obronę naszego sposobu życia. Uczenie ludzi recytowania z pamięci deklaracji niepodległości i deklaracji praw człowieka nie wystarcza".

O nowy krok na drodze do utrwalenia pokoju

(Korespondencja własna Agencji Robotniczej z Genewy)

OFICJALNE dni Genewy rozpoczęły się w środę 26 bm. gdy o godz. dwunastej trzydzieści osiem na lotnisku Cointrin wylądowały trzy samoloty z delegacją radziecką, na której czele stoi min. Mołotow. Jeszcze przed dwunastą zebrali się przedstawiciele rządu szwajcarskiego, no i oczywiście prasa, aby przywitać i usłyszeć szefa delegacji radzieckiej. Jesteśmy poddani bardzo szczegółowej kontroli. Przy wejściu na lotnisko żandarmi szwajcarscy badają nasze teczki i... kieszenie, jeśli są nadmiernie wypchane. Kinooperatorzy i fotoreporterzy mają otwarte aparaty, jednym słowem, zwykły obrządek bezpieczeństwa, tak dobrze nam znany z lipcowej konferencji szefów rządów czterech mocarstw.

Gdy otworzyły się drzwiczki kabiny i na stopniach pomostu ukazał się min. Mołotow, przez szeregi zebranych dziennikarzy przebiegł szmer. „Dobrze wygląda — mówi stojący obok mnie dziennikarz austriacki — lepiej niż w lipcu". Istotnie Mołotow był w lipcu przed urlopem, był bardzo blady. Teraz jest opalony, uśmiechnięty, jak gdyby odjęto mu dziesięć lat.

Przewodniczący delegacji radzieckiej mówi o wielkich zadaniach, jakie stoją przed uczestnikami konferencji i o wielkich nadziejach, jakie wiążą ludzkość z rozpoczynającymi się obradami. Położyć ostateczny kres zimnej wojnie i utrwalić zaufanie między mocarstwami — oto droga do rozwiązania stojących przed czterema ministrami problemów. Radziecka delegacja — stwierdza min. Mołotow zrobi wszystko, aby osiągnąć porozumienie.

Kiedy samochody z członkami radzieckiej delegacji odjeżdżają z lotniska, dziennikarze wymieniają pierwsze wrażenia. Łączą wypowiedź Mołotowa z wywiadem, jakiego udzielił bawiącym w Moskwie dziennikarzom austriackim. Zapewnił ich, że istnieją możliwości osiągnięcia porozumienia. Podkreślił trudności rozwiązania problemu niemieckiego w sytuacji, której Zw. Radziecki bynajmniej nie jest winny, ale dodał, że również w tej sprawie postęp jest możliwy.

Rozpoczęta konferencja nie należy do łatwych. Pamiętajmy, że tuż przed rozpoczęciem obrad odbyło się separatystyczne spotkanie ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, którzy ustalili w Paryżu wspólną taktykę i wspólne stanowisko, jakie mają zająć w Genewie. Czy jest ono tak jednolite, jak to usiłują przedstawić dzienniki zachodnie? W rozmowach prywatnych dziennikarze zachodni zwracają uwagę na istniejące rozbieżności, a raczej sprzeczności między zachodnimi mocarstwami. Mówi się np., że rząd francuski ma wiele pretensji do rządu St. Zjednoczonych o Zagłębie Saary, o południowy Wietnam i Afrykę północną. Pisałem o tym w poprzedniej korespondencji. Wiadomo, że rząd angielski ma poważne pretensje do polityki amerykańskiej na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Porządek obrad zawiera trzy punkty: bezpieczeństwo zbiorowe i sprawę Niemiec, rozbrojenie oraz kontakty Wschód — Zachód. Przedstawiciele mocarstw zachodnich przyjechali z memorandum, którego ideą przewodnią jest udział całych, zjednoczonych Niemiec w pakcie atlantyckim. Nie trzeba podkreślać, że jest to stara melodia, którą znamy z dawnych lat, i która bynajmniej nie odpowiada potrzebom zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Nie mogą nas również, Polaków zadowolić owe gwarancje bezpieczeństwa, jakich są gotowe udzielić mocarstwa zachodnie na wypadek ewentualnej agresji ze strony militaryzmu niemieckiego. Jest rzeczą nad wyraz charakterystyczną, że dziennikarze francuscy podkreślają w rozmowach, iż we Francji liczą na stanowisko Zw. Radzieckiego, który konsekwentnie walcząc o bezpieczeństwo krajów socjalizmu, walczy równocześnie o bezpieczeństwo Francji.

Uzasadnienia tego punktu memorandum podjął się Dulles. O rozbrojeniu będzie mówił brytyjski minister spraw zagranicznych, Macmillan. Sprawę kontaktów Wschód — Zachód zreferuje francuski minister spraw zagranicznych, Pinay, który podobno zapowie rewizję listy towarów, jakich dawniej pod naciskiem amerykańskim, nie wolno było państwom atlantyckim eksportować do krajów obozu socjalizmu.

Wieczorem odbyła się pierwsza i zresztą jedyna w tym dniu konferencja prasowa. Dobrze nam znany z poprzednich spotkań międzynarodowych rzecznik delegacji radzieckiej Iljiczow przez półtorej godziny odpowiadał na dziesiątki pytań licznie zebranych dziennikarzy.

Rzecznik delegacji radzieckiej został zapytany, co sądzi o oświadczeniu Dullesa, który lądując w Genewie powiedział, że kolejno rozpatrywane będą problem bezpieczeństwa, sprawa niemiecka, itd. Stwierdził on, że minister Mołotow mówiąc, iż kolejno rozpatrywane będą problemy bezpieczeństwa zbiorowego, sprawa niemiecka itd., trzymał się ściśle porządku przewidzianego przez jednomyślnie uchwalone dyrektywy szefów rządów czterech mocarstw.

Z nadzieją śledzić będziemy obrady genewskie. To prawda, że na wiele spraw mocarstwa zachodnie zapatrują się inaczej niż Zw. Radziecki. To prawda, że działają w świecie siły przeciwne porozumieniu, wrogie odprężeniu. Mówi się tu nawet, że minister Dulles będzie usiłował przemawiać „z pozycji siły", a więc tonem, który zbankrutował już dawno i który jest w jakrawej sprzeczności z „duchem Genewy", święcącym triumfy od przeszło trzech miesięcy. Tym niemniej faktem jest, że siły wrogie złagodzeniu napięcia międzynarodowego są coraz bardziej izolowane w świecie, coraz trudniej im działać, gdyż mają przeciwko sobie zjednoczoną wolę wszystkich narodów świata.

W Genewie toczyć się będzie walka o to, aby naprzód posunąć wielką sprawę odprężenia w stosunkach międzynarodowych, aby nowy triumf odniósł „duch Genewy". Walka o to, by idea pokojowego współistnienia tak konsekwentnie głoszona i wcielana w życie przez Zw. Radziecki zatriumfowała w stosunkach międzynarodowych.

KAZIMIERZ GOLDE

Do Prezydium WRN — na ręce przewodniczącego

Ponieważ sprawa, którą tu poruszymy przeszła już przez wszystkie instytucje, które powinny były doprowadzić ją do końca, a starały się przez cały czas tylko „wykręcać sianem" — sądzimy, że nadszedł czas, kiedy trzeba sprawę tę przedstawić Wam, Towarzyszu, gospodarzowi naszego terenu, dbającemu o to, ażeby żadnemu z jego mieszkańców nie działa się krzywda. A krzywda dzieje się już prawie od dwóch lat, „pod czujnym okiem" wszystkich władz, z Prez. MRN na czele, zawiadamianych oraz atakowanych naszymi artykułami (jeden ukazał się dn. 26.VI. br. pt. „To nie tylko sprawa prywatna", drugi dn. 6.X. pt. „Dłużej czekać nie można!"). Chodzi o fakt zajęcia mieszkania sióstr Czerwiec (Piramowicza 24) przez rodzinę chuliganów, której dwie przedstawicielki są wielokrotnie notowanymi przez MO złodziejkami. Jedna z nich odsiaduje obecnie karę, druga zajmuje się... przyjmowaniem gości płci męskiej, o wszelkich porach dnia i nocy. Cała rodzina, wspólnymi siłami od 2 lat uniemożliwia życie właścicielkom mieszkania, które z obawy przed pobiciem, jakie już nieraz miało miejsce — przez długi czas bywały jedynie gośćmi we własnym domu i to dopuszczanymi za lećwie do mieszkania w... kuchni. Nie będziemy tu zresztą wchodzić w szczegóły. Chodzi nam o społeczną stronę tej sprawy.

Czy dopuszczalne jest, ażeby spokojne obywatelki, starsze bezbronne kobiety były ofiarami szajki chuliganów, gorszących swoim zachowaniem całą dzielnicę? Bezkarność, z jaką opanowali lokal, przekształcając go w złodziejską melinę, a nawet coś gorszego — podrywa zaufanie ludności do naszej praworządności.

Sądzimy, że zajęcie się tą sprawą przez Prezydium WRN jest konieczne, ponieważ ludzie, znający udręki obywatelek Czerwiec (a zna je cała dzielnica) tracą wiarę w to, że nasze władze rozporządzają dostatecznymi środkami (włączając w to również odpowiednią dozą dobrej woli), ażeby załatwić coś, co jest przecież ich obowiązkiem tj. zapewnić spokój i bezpieczeństwo swoim obywatelom. Krótkowzrocznością jest uważać tę sprawę za sprawę „mieszkaniową", nie widząc jej aspektu społecznego, a nawet — politycznego. Tego rodzaju fakt stwarza groźny precedens, pozwalający wątpić o tym, że człowiek pod własnym dachem może czuć się bezpieczny, że nie grozi mu każdej chwili wtargnięcie na jego terytorium jakichś żywiołów aspołecznych, które w walce okażą się stroną uprzywilejowaną.

Prosimy Was, Towarzyszu, ażebyście zechcieli przeciąć nareszcie ten węzeł, który tylko chyba w oczach biurokratów wygląda na nierozwiązalny.

Rozmowa z czytelnikami

O mięsie i maśle

W ostatnim okresie zaostrzyły się trudności w zaopatrzeniu rynku w mięso, wystąpiły również trudności z masłem. — Dlaczego? — pytają czytelnicy. Spróbujmy na to odpowiedzieć.

Zacznijmy od sprawy nam znanej. Wiemy, że rolnictwo nie rozwija się tak jak byśmy sobie życzyli, że pozostaje ono daleko w tyle za rozwojem naszego przemysłu, za potrzebami. Stąd biorą się ogólne trudności z mięsem. Mamy mięsa w ogóle za mało — niedobór tego artykułu występuje u nas już od kilku lat. I z poważnym niedoborem weszliśmy w bieżący rok, ponieważ w roku 1954 czerpaliśmy częściowo na pokrycie potrzeb bieżących z naszych rezerw mięsa.

Mówiąc o trudnościach z mięsem należy pamiętać, że spożycie mięsa nie stoi u nas na miejscu, że zwiększa się ono w miarę wzrostu zatrudnienia i poprawy warunków materialnych ludzi pracy. Jeżeli przed wojną w r. 1938 przeciętne spożycie mięsa na jednego mieszkańca wynosiło 22,4 kg, to w ubiegłym roku wzrosło ono do 37 kg. Potrzeby szybko rosną, a produkcja za nimi nie nadąża.

W ciągu 9 miesięcy br. skup żywca przeprowadzono u nas nie najlepiej. Plan został wykonany w 94 proc. Nie mogło się to oczywiście nie odbić na podaży mięsa na rynku.

Co wpłynęło na pogorszenie wyników skupu? — może ktoś zapytać.

W tym roku mieliśmy spóźnioną wiosnę, bydło później wyszło na łąki i pastwiska. Trzeba je było żywić kartoflami, przez co uszczuplilo się ich zapas przeznaczony dla trzody chlewnej. Na domiar złego również tegoroczne żniwa zaczęły się z kilkutygodniowym opóźnieniem. Nastąpiło przedłużenie przedwnówka. A że paszy nie mamy zbyt wiele, to opóźnienie wiosny, a następnie i żniw wpłynęło w poważnym stopniu na pogorszenie kondycji bydła i jego wagi oraz utrudniło tucz trzody chlewnej. Chłopi zaś powstrzymują się z dostawami niedotuczonych sztuk, bo na tym tracą.

A czy hodowla od zeszłego roku nie wzrosła?

Owszem. Wzrosła — i to poważnie. Mamy teraz około 10 milionów świń, tj. o milion świń więcej niż przed rokiem. Ale z tego przyrostu pogłowia do natychmiastowej konsumpcji nadaje się zaledwie znikoma, niewiele znacząca część. Świnia bowiem może być przeznaczona do uboju w „odpowiednim wieku", kiedy posiada „swoją wagę". Otóż z wspomnianego miliona przyrostu — 760 tys. stanowią sztuki młode, poniżej 6 miesięcy, a 160 tys. sztuk — to maciory konieczne dla dalszego rozwijania hodowli.

Należy również pamiętać o tym, że sierpień był okresem gorączkowych robót żniwnych, a w następnych miesiącach wskutek opóźnienia żniw nastąpiło poważne spiętrzenie robót (omłoty, orki jesienne, siewy, wykopki). Chłopi również i z tego względu zaniedbali obowiązkowe dostawy.

W tej sytuacji, wobec trudności z nabyciem mięsa, powstał zwiększony popyt na masło. To jest rzecz zrozumiała. Ale czyżby jedynie to decydowało o odczuwanym braku masła?

Nie tylko to. Spróbujmy szerzej oświetlić tę sprawę.

Trzeba najpierw zaznaczyć, że konsumpcja masła również wzrasta u nas z roku na rok. W 1954 roku handel uspołeczniony dostarczył na rynek o 32 proc. więcej masła niż w roku 1953. Na rok bieżący zaplanowano na zaopatrzenie rynku około 60 tys. ton masła, tj. o 7 proc. więcej niż w roku poprzednim. Ponadto poważne ilości masła sprzedawane są przez chłopów na bazarach w dużych miastach oraz na targowiskach małomiasteczkowych.

Spójrzmy teraz jak realizowano tegoroczny plan. Oddajmy znowu głos liczbom. W ciągu trzech kwartałów handel uspołeczniony sprzedał ludności o ponad 3 tys. ton masła więcej niż przewidywał plan i dostarczył na rynek o 18,5 proc. więcej tego produktu niż w ciągu trzech kwartałów roku ubiegłego.

Z czego czerpano na pokrycie zwiększonego popytu?

Skup mleka od stycznia do lipca br. przebiegał globalnie — biorąc w skali całego kraju — pomyślnie. Dał nawet nadwyżkę mleka, z której można było wyprodukować większe niż planowano ilości masła. Chyba w tym wypadku niesłusznie postąpiły czynniki zajmujące się rozdziałem masła, że całą nadwyżkę przeznaczyły na spożycie, nie gromadząc dostatecznie dużego zapasu. Jak wynika z przytoczonych poprzednio liczb, plan i tak przewidywał wzrost spożycia masła w roku bieżącym. Trzeba więc było oszczędniej gospodarować nadwyżkami, ażeby się nie dać zaskoczyć trudnościom.

A trudności właśnie nastąpiły. W sierpniu i wrześniu, a więc w okresie gorączki żniwnej, a później wielkiego spiętrzenia robót rolnych obniżył się gwałtownie skup mleka, tym bardziej że trudności paszowe, spowodowane opóźnieniem wiosny i żniw, wpłynęły na obniżenie mleczności krów. Skup mleka nadal nie przebiega dobrze, a szczególne zaległości wykazują województwa: kieleckie, lubelskie, warszawskie. Brak mleka spowodował niewykonanie planu produkcji masła; powstał niedobór w wysokości około 1.500 ton masła.

I z tym poważnym niedoborem tego artykułu weszliśmy w czwarty kwartał, w którym handel uspołeczniony będzie mógł dostarczać na rynek tylko takie ilości masła jakie przewidywał plan, i żadne przekroczenie planu — jak to miało miejsce w poprzednich kwartałach — nie będzie możliwe.

Wyjaśniliśmy przyczyny zaostrzania się trudności rynkowych w ostatnich miesiącach. Wiemy zresztą, że zasadniczym źródłem trudności zaopatrzenia rynku wewnętrznego w produkty spożywcze, jest niedostateczny rozwój produkcji rolnej. Partia nasza opracowała na II Zjeździe środki dla przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa. Efekty oczywiście, nie mogą być natychmiastowe. Po IV Plenum cała partia opracowuje środki, które by zabezpieczyły dalszy, szybszy niż dotychczas, rozwój rolnictwa. Ale co robić, ażeby na bieżąco poprawić zaopatrzenie rynku w mięso i masło?

Wszystko zależy od pełnej realizacji obowiązkowych dostaw żywca i mleka, i to właśnie na bieżąco, od rozwijania skupu nadwyżek produkcji rolnej, zwłaszcza zaś rozwijania kontraktacji trzody chlewnej. Zależy od zwiększenia dyscypliny dostaw, a jednocześnie od usunięcia zaległości w dostawach zarówno żywca jak i mleka. A to wymaga wzmożonej pracy polityczno - uświadamiającej wśród szerokich mas chłopskich i energicznego reagowania na fakty uchylania się chłopów od obowiązkowych dostaw wobec państwa.

Trzeba stwierdzić, że w ostatnim okresie prezydia gromadzkich i powiatowych rad narodowych, jak również pracownicy skupu, a nawet instancje partyjne skoncentrowały całą swą uwagę na skupie zboża, zaniedbując skup żywca i mleka. Zapomniano, że należy prowadzić jednocześnie skup wszystkich artykułów objętych obowiązkowymi dostawami.

W centrum uwagi aparatu skupu i Gminnych Spółdzielni powinna stać sprawa kontraktacji trzody chlewnej. Jest bardzo ważne, by GS-y terminowo i w pełni premiowały węglem i paszą wszystkich kontraktujących. Chodzi również o pełne wykorzystanie zachęty, jaką stworzył rząd, zapewniając wyższe ceny skupu mleka dostarczanego ponad obowiązkowe dostawy. Ważną sprawą jest również usprawnienie pracy handlu wiejskiego w zakresie zaopatrzenia rolników; możność nabycia bowiem atrakcyjnych towarów zachęca chłopów do sprzedaży nadwyżek produkcyjnych.

B. TROŃSKI

Z administracji — do produkcji

Już 10 pracowników administracji huty „Bobrek" przeszło do produkcji. Dalszych 10, którzy zgłosili chęć zmiany zawodu, po zdaniu swoich odcinków pracy i odpowiednim przeszkoleniu obejmą wkrótce stanowiska w produkcji.

Na zdjęciu: Zdzisława Chmiel, b. kontystka OZR, pracuje w spiekalni.

CAF. fot. Seko.

W Kędzierzynie

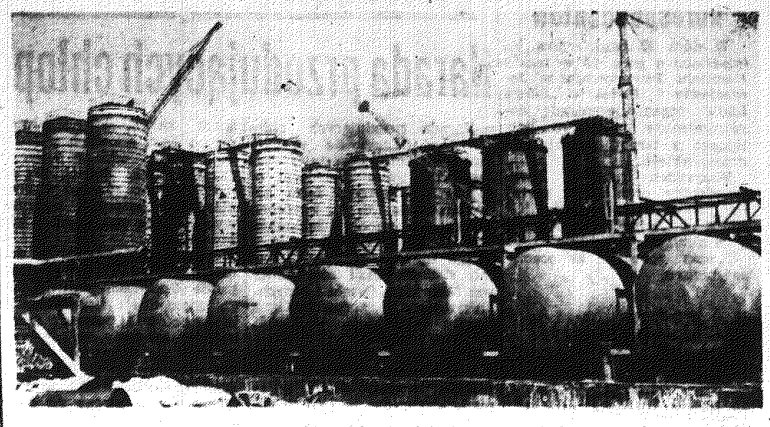

Na zdjęciu: fragment zbiorników i wież absorpcyjnych kwasu azotowego.

CAF. fot. Dąbrowiecki.

Na słabej glebie też można dobrze gospodarzyć

W „Słowie Ludu" z dnia 9 września br. zamieszczony został artykuł ob. J. Grada pt. „Bolączki i potrzeby mojej wsi". Artykuł ten ośmielił mnie do wzięcia udziału w rozważaniach autora.

M. in. znajdują się w artykule zdania, które stały się dla mnie bodźcem do napisania kilku uwag na temat sposobu gospodarowania w powiecie kieleckim.

Dziś, gdy kładzie się tak duży nacisk na rozwój i podniesienie wydajności gospodarstw rolnych, gdy w tej dziedzinie zakrojone są akcje o zasięgu ogólnopaństwowym, chciałabym pokazać, jakie ma możliwości rozwoju, podniesienia dochodowości wieś kielecka, w okolicach Gór Świętokrzyskich.

Chłop nie da się łatwo przekonać, że są różne uprawy, które mogą dać lepsze rezultaty na małym kawałku ziemi, niż zboże. Nie chce słuchać o hodowli, o ogrodzie czy sadzie. Twierdzi przede wszystkim, że w gospodarstwie nie ma czasu na to, a poza tym służba rolna, za małą uwagę zwraca na proste i łatwe możliwości podniesienia dochodowości tych gospodarstw.

O jakie więc rodzaje hodowli chodzi? Na niewykorzystanych, zaśmieconych obszarach wokół domów, znakomicie można by hodować rabarbar, pomidory, agrest, porzeczki, zwykłe i czarne, słowem owoce łatwe do przewozu a bardzo poszukiwane. Np. biorąc pod uwagę położenie Zagnańska obok linii kolejowej i przy szosach — nie trudno byłoby zorganizować dostawę do spółdzielni w mieście.

Dalej, rentowną i bardzo przyjemną hodowlą jest hodowla drobiu. Najłatwiejsza z nich — hodowla kur, daje bardzo dobre zyski. A przy możliwości zabezpieczenia drobiu od pomoru — ryzyko jest minimalne.

Specjalnie w naszym otoczeniu podgórskim, doskonale udają się indyki, gęsi i kaczki.

Należy wspomnieć też o osobnym dziale hodowli zwierząt futerkowych, jak szynszyle, nutrie, piżmowce i króliki angorki, dostarczyciele wełny. Pokutuje jeszcze pogląd, że to są trudne i ryzykowne hodowle, wymagające dużych nakładów. Wcale tak nie jest. Widziałam fermy hodowlane tych zwierząt i sama hodowałam króliki angorki. Dziś, te gałęzie hodowli są już wypraktykowane, ułatwione, unowocześnione, a nakłady na założenie fermy zmniejszone do minimum.

A pasieka? Przecież to „złote jabłko" dla hodowcy.

Wszystkie wymienione wyżej rodzaje upraw i hodowli wymagają kilku warunków: po pierwsze — hodowca musi się poświęcać tylko jednemu działowi wybranemu przez siebie, po drugie — musi zdobyć konieczne fachowe wiadomości w tym wybranym dziale hodowlanym, po trzecie — musi mieć cierpliwość, aby czekać na rezultaty. Hodowla w małej ilości nie jest rentowna, a czasem w ogóle nie opłaca się. Trzeba kilku lat, aby ją rozwinąć, a wtedy da wielkie rezultaty.

Są jeszcze niezliczone ilości rodzajów hodowli. Z pomiędzy nich chciałabym wymienić tylko dwa, bardzo różne od siebie: szparagarnię i hodowlę wierzby na wyroby z wikliny.

Szparagarnia daje dochód okresowy, ale bardzo wysoki, jeśli jest dobrze założona. Wymaga dużego nakładu pracy — ale tylko po raz pierwszy, przy zakładaniu bardzo głębokiej grzędy. Po upływie czasu potrzebnego do rozwoju kłączy — praca koło grzędy ogranicza się nieomal wyłącznie do pielenia, spulchniania i... wycinania szparagów.

Hodowla wierzby wymaga jeszcze mniej zachodu. Wystarczy na podmokłej łące powtykać kawałki gałązek „złotowierzbu" — i hodowla gotowa. W pierwszym roku obcina się młode pędy. W drugim roku są rozłożyste krzaki. Zbioru dokonuje się przez ścinanie młodych pędów w odpowiedniej porze roku. Powiązane w pęczki odstawia się je do punktów zbiorczych wikliny. Surowiec ten, jest bardzo poszukiwany, ponieważ wyrabia się z niego meble. W dużych ilościach zamawiany jest u nas przez za granicę.

Nie jestem fachowym hodowcą i nie jest moim zamiarem pisanie fachowego artykułu.

Chodzi mi o to, aby poruszyć pewne czynniki na wsi, w kierunku propagowania omawianych tu gałęzi produkcji. Myślę przede wszystkim o organizacjach wiejskich, które powinny się więcej tymi sprawami interesować.

Anna Makarewicz
Zagnańsk
pow. Kielce

Z życia partii

Opłacanie składek to obowiązek statutowy

W ostatnich miesiącach w organizacji partyjnej Skarżysko-Kamienna, notuje się spadek ilości wpłat z tytułu składek członkowskich. Suma pieniędzy wpłacona przez poszczególne organizacje partyjne miasta Skarżyska spadła we wrześniu w porównaniu z marcem br. o 25 proc. Niektóre organizacje partyjne, jak np. z Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, PSS, koła Terenowego Nr 1 dotychczas nie wzięły z KM PZPR znaczków za sierpień br. Sądzić więc należy, że członkowie partii w tych organizacjach poważnie zalegają z opłatą składek partyjnych. Przeprowadzona ostatnio kontrola przez komisję rewizyjną KM PZPR wykazała, że w organizacji partyjnej PSS są tacy towarzysze, jak np. Jan Wrona, Tadeusz Gwadera, Zygmunt Łyżwa i inni, którzy z opłatą składek członkowskich zalegają od sześciu miesięcy.

W niektórych organizacjach partyjnych składki członkowskie wpłacane są niezgodnie z taryfą. Sprawy te nie są uregulowane w organizacji partyjnej przy Zjednoczeniu Sieci Elektrycznych oraz MHM.

Składki członkowskie na bieżąco i zgodnie z taryfą uregulowane mają jedynie nieliczne POP miasta Skarżyska. Do nich należą POP przy Odlewni „Kamienna" oraz przy Prezydium MRN.

Uporządkowanie gospodarki partyjnej jest sprawą dużej wagi. Potrzebna jest do tego jednakże większa operatywność i kontrola ze strony komisji rewizyjnych tak KM, jak również KZ. Większą uwagę tym sprawom powinni poświęcić również sekretarze POP i organizatorzy grup partyjnych szczególnie tych organizacji, które mają zaległości w terminowym regulowaniu składek członkowskich. Opłacanie składek to materialny wyraz przywiązania do partii, to statutowy obowiązek każdego członka partii. A statutu nikomu nie wolno łamać.

(dz.)

—oOo—

Dla Pałacu Kultury i Nauki

Dary społeczeństwa polskiego, które nadchodzą do Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina świadczą jak bliski i drogi stał się dla naszego narodu ten żywy symbol przyjaźni Związku Radzieckiego. Dary nadsyłają organizacje społeczne, instytucje, jak również indywidualni mieszkańcy kraju.

Ostatnio zmienił wygląd główny westibul pałacowy, wypiękniał od kiedy ozdobiła go zieleń starych palm przysłanych w darze przez bydgoski oddział Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Są to bardzo cenne drzewa palmowe zwane „Chamerops", wiek ich sięga od 250 — 300 lat, a wysokość przekracza 6 metrów.

180-letnią kilkumetrową palmę „Phenix" ofiarowało dla Pałacu społeczeństwo gliwickie. Zdobi ona obecnie wielką salę kongresową.

Wzruszający list wraz z darem przysłała do Zarządu Pałacu mieszkanka Łodzi Bronisława Juniewicz. W liście swym pisze ona: „Piękny jest Pałac, ale chciałabym, by był jeszcze piękniejszy. Uważam, że nic bardziej nie zdobi wnętrza, jak zieleń. Proszę przyjąć ode mnie skromne, ale dla mnie szalenie drogie drzewko, które sama pielęgnowałam, niech ozdobi ono nasz najpiękniejszy gmach".

Drzewko, które podarowała dla Pałacu Bronisława Juniewicz, to 3-metrowy piękny okaz fikusa.

Przodujący ludzie techniki

»Myślę o tym, co robię«

Z Płocka nadeszły pierwsze alarmujące reklamacje. Łańcuchy „Ewerta" pękają już przy próbnym rozruchu kombajnu. Produkcji grozi zahamowanie. Wiadomość ta poważnie zaniepokoiła kierownictwo i pracowników KZWM.

Józef Janyst jął bacznie obserwować poszczególne fazy produkcji niefortunnych łańcuchów. Jest biąd! W montowaniu. Dobijanie zahartowanych ogniwek powoduje niewidoczne gołym okiem wewnętrzne pęknięcia. One to właśnie przekreślają w praktyce użytkowanie łańcucha. Wystarczy bowiem pierwszy napór, by łańcuch rozleciał się w kawałki. Czy nie lepiej zastosować zamiast dobijania wciskanie ogniwek? Trzeba tylko zwęzić szparę w wywiniętej części ogniwka. Zlikwiduje się w ten sposób możliwość powstawania pęknięć.

Próby wprowadzenia w życie racjonalizatorskiej myśli Janysta uwieńczone zostały powodzeniem. Osiągnięto cel zasadniczy — ulepszenie jakości. Ilość braków spadła z 60 do 1 proc. Wzrosła także znacznie wydajność. Produkcja zespołu łańcuchów „Ewerta" do 1 kombajnu trwała teraz o blisko 10 godzin krócej.

Racjonalizatorowi łańcuchy nadal nie dawały spokoju. Ręczne wycinanie kanalików w ogniwie zabiera stanowczo za dużo czasu. Należałoby skonstruować narzędzie, które zastąpi pilnik i pracować będzie szybciej. Narodził się więc z kolei projekt konstrukcji takiego przyrządu.

Na tym nie kończy się jednak plan Janysta, jak usprawnić produkcję łańcuchów. Nie nadążano z frezowaniem kanalików w części przewiniętej ogniwka. Maszyny nie nadążały. Janyst wpadł na nowy pomysł — frezowanie zastąpić przecinaniem. Wykorzystać do tego bezużyteczne już, zużyte w innych procesach technologicznych, piły „Til". Projekt zastosowano. Tak więc z inicjatywy Janysta — produkcja łańcuchów „Ewerta" została udoskonalona i kosztuje taniej o 246.680 zł w skali rocznej. Fabryka Kombajnów w Płocku nie reklamuje.

Ostatni wniosek Janysta uzupełnia najnowszą koncepcję konstrukcyjnego rozwiązania kotła pralki elektrycznej. Zamiast spawania dną i korpusu kotła — autor projektu proponuje zarolowanie. Uzyska się w ten sposób oszczędności w nakładzie pracy. Przeprowadzane próby wróżą Janystowi nowy sukces. Będzie to z kolei 17 projekt Janysta wprowadzony do produkcji. Ustaliły one autorowi wśród załogi opinię racjonalizatora z zamiłowania. W dowód uznania powierzono mu ostatnio odpowiedzialną funkcję brygadzisty warsztatu racjonalizatorskiego.

Janyst o swoich racjonalizatorskich osiągnięciach ma określone zdanie: „przy pracy staram się myśleć o tym, co robię. Jeśli jest niedobrze, szukam przyczyn zła. Jeśli na pozór wszystko w porządku, zastanawiam się, jak można produkować więcej i lepiej".

(p)

Zewsząd o wszystkim

OKOLICZNOŚCIOWE ZNACZKI

Z okazji 50-lecia Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego oraz jubileuszowego V Zjazdu ZZNP w Warszawie, Ministerstwo Łączności wydało serię okolicznościowych znaczków pocztowych wartości 40 i 60 gr.

Znaczek 40-groszowy, wykonany według projektu artysty-plastyka R. Kleczewskiego, przedstawia nauczyciela i ucznia na tle tablicy szkolnej. Na znaczku umieszczona jest data 1905—1955.

Znaczek 60-groszowy, wykonany według projektu artysty-plastyka Hanny Przeździeckiej, przedstawia płonący znicz na tle otwartej księgi. Również na tym znaczku umieszczona jest data 1905—1955.

TRZY POKOLENIA HAŁADUSÓW

Dzień w dzień idą razem ku staremu wielkiemu piecowi huty im Bolesława Bieruta trzej Haładusowie.

Pierwszy z nich — to 79-letni Marcin. „Stawiał" on przed pięćdziesięcioma paru laty ten piec, pracował na nim od początku jego istnienia i dziś pracuje tu dalej jako nagrzewnicowy przy kauperach. Można śmiało powiedzieć, że historia starego wielkiego pieca huty — to zarazem historia pracy starego Marcina Haładusa. Z dumą przypina on w święta do klapy swej marynarki otrzymany w br. Złoty Krzyż Zasługi.

Drugim z Haładusów jest 50-letni syn Marcina, odznaczony również Krzyżem Zasługi przodujący mistrz starego wielkiego pieca. Nosi on to samo imię, co jego ojciec. Z tej racji wszyscy w hucie zwą go nie po nazwisku, lecz tylko: „Marcin, syn Marcina".

Trzeci wreszcie Haładus — to 20-letni wnuk starego Marcina — Roman, przodujący ślusarz młodzieżowy. Pracuje w dziale utrzymania ruchu, lecz powtarza nieustannie: „Po wojsku, to szkoda mówić, pójdę do dziadka na wielki piec!".

Narada korespondentów

W dniu 30 października br. (niedziela) o godz. 10 w lokalu Komitetu Powiatowego w **Jędrzejowie** Redakcja „Słowa Ludu" organizuje naradę korespondentów i aktywu partyjnego z terenu powiatu jędrzejowskiego.

Wszystkich naszych korespondentów oraz aktyw partyjny powiadomiony przez KP PZPR w Jędrzejowie prosimy o punktualne przybycie.

Koszta podróży zwracamy na miejscu.

Co, gdzie, kiedy?

PIĄTEK 28 PAŹDZIERNIKA 1955 R.

STARACHOWICE:
KINO „Star" — „Bohaterowie września" — film prod. bułgarskiej.
KINO „Robotnik" — „Małżeństwo Kreczyńskiego" II seria — film prod. radzieckiej.

WŁOSZCZOWA:
KINO „Gdańsk" — „Pierwszy po Bogu" — film prod. francuskiej.

JĘDRZEJÓW:
KINO „Gdynia" — „Dziś wieczór gramy" — film prod. czechosłowackiej.

CHMIELNIK:
KINO „Nowe życie" — „Północny port" — film prod. czechosłowackiej.

BUSKO:
KINO „Zdrój" — „Szwedzka zapałka" — film prod. radzieckiej.

SANDOMIERZ:
KINO „Wisła" — „Łuna nad Ploesti" — film prod. rumuńskiej.

KORSKIE:
KINO „Stal" — „Neapolitańczycy w Mediolanie" — film prod. włoskiej.

KOZIENICE:
KINO „Znicz" — „Romeo i Julia" — film prod. radzieckiej.

OPATÓW
KINO „Odra" — „Żurbinowie" — film prod. radzieckiej.

PIONKI:
KINO „Chemik" — „Port Eureka" — film prod. angielskiej.

OSTROWIEC:
KINO „Przodownik" — nieczynne.
KINO „Hutnik" — „Skąd my się znamy" — film prod. radzieckiej.

OPOCZNO:
KINO „Nysa" — „Piosenka za grosz" — film prod. czechosłowackiej.

GARBATKA:
KINO „Las" — „Jutro będzie za późno" — film prod. włoskiej.

STASZÓW:
KINO „Syrena" — „Uczta Baltazara" — film prod. polskiej.

KRONIKA województwa kieleckiego

Narada przodujących chłopów w Staszowie

Narada przodujących chłopów w Staszowie spełniła swoje zadanie. Uczestnicy zjazdu wiele uwagi poświęcili omówieniu lepszych form gospodarowania. M. in. zwrócono uwagę na zespoły łąkarskie. Np. chłopi z Łazisk, założyli zespół uprawy łąk na 17 ha. Ich śladem poszli mieszkańcy wsi Niemścice, Ossala i innych. Inicjatorem zorganizowania zespołu łąkarskiego w Ossali był **Jan Wiącek.**

Dużo mówiono na naradzie o uprawie kukurydzy. We wsi Mośnik, wszyscy chłopi uprawiają kukurydzę — i to w poważnej ilości. Np. **Feliks Ramos** zasadził około 1 ha kukurydzy, **Stanisław Rugała** na 1,26 ha zasadził 30 arów kukurydzy. Chłopi w Mośniku rozumieją, że dzięki kukurydzy będą mogli zwiększyć hodowlę bydła i świń. W przyszłym roku chłopi z Ossali postanowili obsiać 3 ha kukurydzy.

Wielu chłopów, zabierając głos w dyskusji na temat podniesienia wydajności z hektara, podkreśliło konieczność należytego przechowywania nawozu naturalnego, robienia pryzm kompostowych z różnego rodzaju odpadków gospodarskich, jak śmieci, popiołu itp. Mówiono również o organizowaniu zespołów maszynowych, siewie rzędowym i krzyżowym.

Stanisław Łukaszek z gromady Wilkowa, mówił o słabej trosce Prezyćium GRN, które za mało dba o usunięcie wielu kłopotów i bolączek mieszkańców gromady, m. in. nie troszczy się o lepsze zaopatrzenie miejscowego sklepu GS. Bardzo słusznie na naradzie tej zwrócono uwagę na realizację obowiązkowych dostaw. Wieś Łaziska ma grunty piaszczyste i nie należy do bogatych — ale całkowicie uregulowała swoje należności wobec państwa, w przeciwieństwie do Oględowa, który poważnie zalega wobec państwa z realizacją zboża, żywca i mleka.

Z referatu chłopi m. in. dowiedzieli się, że w planie 5-letnim w powiecie Staszów, zostaną wybudowane 3 fabryki — przetworów owocowych, zabawek i cukierków.

Na zjeździe, trzech chłopów za wzorową pracę zostało oznaczonych: Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał **Władysław Wojtys**, a Medalami 10-lecia zostali udekorowani: **Czesław Kamiński** i **Tadeusz Świerk** ze Strużek.

Stanisław Maj
Jan Chorążak
korespondenci

W Sandomierzu bez zmian

Wiele się mówi o **Sandomierzu**, o jego pięknych tradycjach, kłopotach i niedociągnięciach. Na zebraniach i sesjach radni i członkowie Prezydium Miejskiej lub Powiatowej Rady Narodowej niejednokrotnie poruszali sprawę komunikacji miejskiej, oświetlenia ulic i wiele innych bolączek całego miasta. Podejmowano nawet odpowiednie uchwały, jednak wszystko to pozostało jedynie na papierze.

Niewiele także zmieniło się w budownictwie mieszkaniowym. Wprawdzie rozpoczęto budowę nowych bloków, jednak od kilku miesięcy z powodu braku dokumentacji dalsze prace zostały przerwane. **Za rozpoczęcie budowy bez dokumentacji Bank wstrzymał nawet dla pracowników MPR-B premie, zaś Prezydium WRN wstrzymało znów z kolei premie za opóźnienie tych prac.** Tymczasem dokumentacji, na którą czeka MPR-B, jak nie było tak nie ma.

Mieszkańcy Sandomierza często domagali się także **ogrodzenia miejscowego cmentarza.** Jednak i to utknęło gdzieś na martwym punkcie, pomimo że **siatka na ogrodzenie znajduje się w PZGS.** Nikt także nie zatroszczy się o **sterczące skarpy,** które obecnie szpecą tylko nasze miasto. Wiele do życzenia pozostawia również **zaniedbany zupełnie park miejski** oraz wiele innych tak ważnych spraw.

Mieszkańcy Sandomierza domagają się, aby te wszystkie sprawy zostały jak najszybciej rozstrzygnięte, aby ich postulaty wysuwane od dawna pod adresem Prezydium MRN zostały wreszcie zrealizowane.

Piotr Siedź
korespondent

KOLCEM...

Rozkopali i zostawili

W lipcu ub. roku w Ostrowcu oddany został do użytku nowoczesny Zakład Mleczarski. Budynek jest piękny i wydawać by się mogło, że wszystko jest w należytym porządku. Tak jednak nie jest. Wchodząc do zakładu, od razu widzimy, że wykonawca pozostawił wiele do życzenia.

Najbardziej „napartaczyło" tu Zjednoczenie Instalacji Elektrycznych Radom — Kierownictwo Robót w Ostrowcu. Robotnicy zerwali wokół bruk, wykopali rów, którym miał być przeciągnięty kabel podziemny, lecz szybko jednak rozmyślili się i linię przeciągnęli nad ziemią. Tymczasem rozkopanego rowu od roku nie ma kto zasypać i ułożyć zerwanego bruku. Nie pomagają ciągłe monity, pisma i prośby ze strony kierownictwa Zakładu Mleczarskiego, nie pomagają także interwencje głównego wykonawcy ZBM Kielce KOR Nr 2 w Ostrowcu.

Mało tego. W tym roku ZIE Radom — Kierownictwo Robót w Ostrowcu, przeprowadzając inne prace uszkodziło dach budynku, zniszczyło betonowy ściek itp. I znów poszły interwencje i prośby, ale jak do tej pory, bez rezultatu.

Pora już ukrócić samowolę i brakoróbstwo Kierownictwa Robót ZIE w Ostrowcu.

S. K.
Ostrowiec.

Na przykładzie pow. kozienickiego

By świetlica przyciągała wszystkich

W okresie letnim praca świetlicowa na terenie powiatu kozienickiego nie przedstawiała się najlepiej. Wyjątek stanowił tu jedynie okres Festiwalu, podczas którego organizowano akademie, występy artystyczne, pogadanki itp.,

Wynika to stąd, że zarówno **Zarząd Powiatowy ZSCh,** jak i poszczególne koła na wsi zbyt mało współpracują z kierownikami tych świetlic, nie wnikają w ich codzienne potrzeby, nie interesują się ich trudnościami, na jakie często napotykają.

Znacznie lepsze osiągnięcia, zwłaszcza po Festiwalu, mają świetlice podlegające **Oddziałowi Kultury Prezydium PRN.** Do najbardziej aktywnych zaliczyć należy świetlicę w **Janikowie,** gdzie w okresie letnim dość często organizowane były występy artystyczne, spotkania z ekipą łączności miasta ze wsią z **Pionek** oraz rozgrywki sportowe. Kierownik świetlicy ob. **Jan Gralak** potrafił zainteresować młodzież, zmobilizować ją do umiejętnego zorganizowania życia świetlicowego na wsi. Z wydatną pomocą przyszli członkowie koła ZMP, a przede wszystkim przewoźniczący organizacji ZMP-owskiej ob. **Władysław Fliśkiewicz.** Jako młody nauczyciel miejscowej szkoły ob. Fliśkiewicz obok pracy zawodowej udziela się bardzo aktywnie w pracy społecznej, zżył się z młodzieżą, wśród której zdobył sobie zasłużone zaufanie. **Zarząd Powiatowy ZMP w Kozienicach** kilkakrotnie stawiał go za wzór, jako jednego z najaktywniejszych ZMP-owców i dobrego organizatora.

Obok Janikowa, do jednej z lepiej pracujących ostatnio świetlic, należy także **świetlica gromadzka w Woli Klasztornej.** Wprawdzie do niedawna praca świetlicowa nie dawała tu specjalnych wyników, to jednak od Festiwalu znacznie się polepszyło. Przy pomocy kierowniczki świetlicy ob. **Agnieszki Piskały,** przy pomocy członków aktywu ZMP, takich jak ob. **Stanisława Wieczorek** i innych, młodzież z Woli Klasztornej zorganizowała kilka występów artystycznych. Osiągnięcia te należy w dużej mierze zawdzięczać także **Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Woli Klasztornej,** które żywo interesują się pracą świetlicy, pomaga w usunięciu trudności itp. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że Prezydium zgodziło się nawet oddać jeden swój największy lokal na świetlicę, która przeniesiona zostanie z baraku na okres zimy. Ta cenna inicjatywa i szczera pomoc towarzyszy z Prezydium GRN spotkała się z dużym zadowoleniem i poparciem, nie tylko młodzieży, ale i starszego społeczeństwa.

Dzięki staraniom tow. **S. Piekarskiego,** kierownika Oddziału Kultury Prezydium PRN w Kozienicach, w dniu 16 października br. uruchomiona została także nowa, piękna, w pełni wyposażona świetlica w **Świerżach Górnych.** Nowopowstała świetlica, posiadająca godne pomieszczenie i wspaniałe warunki do pracy, będzie mieć niewątpliwie duże powodzenie, zwłaszcza obecnie, w okresie zbliżających się długich wieczorów zimowych. Na etatową kierowniczkę świetlicy skierowano tam ob. **Helenę Słyk,** młodą i aktywną dziewczynę, która według opinii Oddziału Kultury potrafi umiejętnie zorganizować życie świetlicowe, zainteresować nim społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież.

By świetlica w okresie zimowym przyciągała wszystkich i w pełni spełniała swoje zadanie, winna być odpowiednio umeblowana, wyposażona w gry rozrywkowe, aktualną prasę itp.; musi być również systematycznie opalana. Kierując się właśnie tą zasadą Oddział Kultury Prez. PRN w Kozienicach zaopatrzył podległe mu świetlice w opał na zimę, przydzielił do niektórych świetlic większą ilość krzeseł, gier świetlicowych i książek.

Mimo tego, trudności z należytym przygotowaniem placówek kulturalnych na zimę są nadal bardzo poważne. Najgorzej przedstawia się sytuacja w **Gniewoszowie** i **Stanisławicach,** gdzie świetlice znajdują się w ciasnych barakach, które na zimę wymagają gruntownych remontów, na co Oddział Kultury nie posiada żadnych kredytów. Czynione są więc starania, aby podobnie jak w Woli Klasztornej, przenieść świetlice na okres zimowy do innych, bardziej odpowiednich lokali. Taka właśnie możliwość istnieje w Gniewoszowie, gdzie znajduje się wolny lokal, który zajmował dotychczas miejscowy posterunek MO. Wystarczy więc trochę inicjatywy i szczerych chęci ze strony **Komendy Powiatowej MO w Kozienicach,** aby lokal ten, który zresztą obecnie jest pusty, został przeznaczony na świetlicę. Oddział Kultury czynił już w tym kierunku starania, jednak, jak dotychczas, nie przyniosło to żadnego rezultatu. A szkoda. Zima już przecież za pasem i należałoby jak najszybciej tę sprawę rozstrzygnąć, tym bardziej, że Gniewoszów jako osada, posiada dużą ilość młodzieży, dla której świetlica jest dotychczas jedyną rozrywką kulturalną.

JULIAN WĄSIK

* ★ *

A jak zorganizowano pracę kulturalno-oświatową w innych wsiach, gromadach i okolicach? Czy miejscowe świetlice należycie zostały przygotowane i zabezpieczone na okres zimowy? Czekamy w tej sprawie na listy naszych korespondentów i czytelników, na wypowiedzi kierowników świetlic, pracowników kultury itp.

Przyczyni się to znacznie do usprawnienia pracy świetlicowej, do pełnego i właściwego wykorzystania świetlic w okresie jesienno-zimowym.

Czekamy na Wasze listy.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZA długi mojej żony Janiny Śliwiec z Kułagów, zam. w Kielcach, nie odpowiadam. Śliwiec Jerzy, zam. Kielce, ul. Wiejska Nr 1. 18383-G

SPRZEDAM tanio dom ceglany (3 pokoje i 2 kuchnie) nowy z ogrodem. Wiadomość: wieś Złotniki, pow. Jędrzejów. Wł. Piaskowska. 18384-G

sport • sport • sport • sport

Między nami — kibicami...

Czy tak, czy nie?

Skończyły się zmagania piłkarzy o mistrzowski tytuł w klasie „A". W wyniku tych zmagań mistrzowski tytuł powędrował do Kazimierzy Wielkiej, sprawiając jej mieszkańcom wiele radości. Przecież ze zdobyciem tytułu łączy się równocześnie awans do III ligi.

Tej radości zazdroszczą kazimierzanom mieszkańcy Sandomierza. Zazdroszczą i smucą się ogromnie, bo ich Sparta po wielu latach pobytu w klasie A w tym roku musiała opuścić jej szeregi. Tak to już bywa — jak kto sieje, taki później plon zbiera. Kazimierzanie pracowali, więc i z plonów są zadowoleni. Sandomierzanie zaś niezbyt kwapili się do pracy, toteż muszą ponieść przykre tego następstwa. To jest chyba dla nas wszystkich najzupełniej jasne, tym bardziej, że (koledzy-kibice z Sandomierza sami chyba o tym najlepiej wiedzą) piłkarze Sparty zasłużyli sobie na to. Za mało nad sobą pracowali, a często ponad trening przekładali wątpliwej wartości rozrywki. Konsekwencja takie go postępowania — spadek do klasy B — winna być dla nich i dla działaczy, którzy nimi kierują, ostatecznym sygnałem do poprawy.

Stało się jednak nieco inaczej. Kiedy Sparta spadła do klasy B, do kieleckiego WKKF zjechała z Sandomierza delegacja, w skład której wchodzili działacze sportowi, a nawet aktywiści partyjni i (o dziwo!) przewodn. Prez. PRN. Delegacja ta prosiła: WKKF-ie zrób coś, by nasza Sparta została w A-klasie. Cóż teraz Sandomierz pocznie bez A-klasowej drużyny?

To bardzo ładnie, że nawet tzw. oficjalne czynniki sandomierskiego grodu tak bardzo troszczą się o swój zespół. A-le... czy ta troska nie jest spóźniona? Czy ci sami ludzie jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek, a później w czasie ich trwania tak samo interesowali się swą ulubioną drużyną? Mamy prawo sądzić, że nie. Bo gdyby tak, to chyba nie doszłoby do spadku.

Rozumiemy doskonale smutek działaczy i kibiców Sandomierza, który spowodował przybycie do Kielc owej delegacji z prośbą o zatrzymanie Sparty w klasie A, ale... jak kto sieje, taki plon zbiera.

Pamiętajmy, że jak w każdej dziedzinie życia, tak i w sporcie o wynikach decyduje przede wszystkim uczciwa praca.

Kibic

W piłkarskiej klasie C

Dobiegają końca rozgrywki w poszczególnych grupach piłkarskiej klasy C. Ostatnio zakończyły się rozgrywki w powiatach — kieleckim i staszowskim oraz w Kielcach. Tabele ich przedstawiają się następująco:

STASZÓW

1. LZS Połaniec	10	17	36:7
2. LZS Rytwiany	10	14	39:13
3. LZS Oględów	10	11	24:21
4. LZS Bogoria	10	9	18:29
5. Unia II Staszów	10	6	16:22
6. LZS Koniemłoty	10	3	14:55

KIELCE — powiat

1. LZS Chęciny	12	22	45:13
2. LZS Czarnów	12	17	33:14
3. LZS Łączna	12	14	26:27
4. LZS Zagnańsk	12	12	24:29
5. LZS Samsonów	12	8	25:36
6. LZS Ubyszów	12	4	7:26
7. LZS Tumlin	12	2	9:41

KIELCE — miasto

1. Stal Armatury	11	16	44:15
2. Stal KZWM II	11	16	25:16
3. Gwardia III	11	15	32:21
4. Stal ZMK II	11	12	18:15
5. Start	11	10	18:27
6. Sparta KZPTI	11	4	10:48

Mistrzostwo zdobyła Stal KZWM, która w trzecim spotkaniu wygrała z Armaturami 3:1,

Na trasach ZMP-owskich marszów patrolowych

W dniu 1 października, dla uczczenia XII rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, rozpoczęły się ZMP-owskie marsze patrolowe dla młodzieży. Trwać one będą do 31 bm. Celm marszów jest dalsze popularyzowanie sportów, mających duże znaczenie w przygotowaniu młodzieży do służby wojskowej, przyciąganie jak najszerszych rzesz młodzieży do udziału w szkoleniu wojskowym i wojskowo-technicznym oraz zacieśnianie więzi z żołnierzami i oficerami Wojska Polskiego. Organizatorami marszów są koła ZMP, które ściśle współpracują z kołami LPŻ, z hufcami SP, kołami LZS,

W Kielcach, jak zresztą i w innych miejscowościach naszego województwa, marsze patrolowe przeprowadzane są w formie współzawodnictwa między patrolami o tytuł przodującego patrolu zakładu pracy, szkoły czy gromady. Jak do tej pory najlepsze wyniki osiągnęły patrole z Liceum Pedagogicznego. Ogółem z Liceum startowały 44 patrole, w tym 34 żeńskie i 10 męskich. Pierwsze miejsce zajął patrol żeński w składzie: **Leokadia Lipska, Barbara Gomuła** i **Bogumiła Dróżdż,** II miejsce patrol w składzie: **Jan Pawłowski, Władysław Kudła** i **Władysław Walas,** a trzecie miejsce patrol w składzie: **Władysław Sarek, Jerzy Gach** i **Mieczysław Witecki.**

Ta duża liczba patroli, jak również dobre wyniki osiągnięte przez nie, są zasługą kadry wychowawców Liceum Pedagogicznego, a w szczególności nauczycieli WF **Jadwigi Meissner** i **Stefana Wencla,** nauczyciela PW **Stanisława Kordasia** i nauczyciela **Henryka Wójtowicza,** którzy z całym zapałem podeszli do organizowania ZMP-owskich marszów patrolowych i zachęcili do nich młodzież,

Przeciwieństwem do Liceum Pedagogicznego jest Technikum Mechaniczne przy ulicy Szkolnej. Na dużą liczbę uczącej się w nim młodzieży, z Technikum startowało zaledwie 15 patroli.

Zupełnie źle przedstawia się organizowanie marszów patrolowych w kieleckich zakładach pracy i instytucjach. Wystarczy stwierdzić, że jedynie z „Armatur" startowało 20 patroli. Z Prezydium WRN zgłoszono do ZMP 15 patroli, które do chwili obecnej nie wzięły udziału w marszach.

Warto się zastanowić, co do tej pory robiły zarządy kół ZMP przy zakładach pracy i instytucjach, aby zapewnić udział młodzieży w marszach patrolowych. Odpowiedź jest jedna. Koła te nie robiły nic. A doprawdy wielki wstyd, aby na tak duże miasto, jakim są Kielce, do chwili obecnej startowało zaledwie 276 patroli i to wyłącznie ze szkół?

ZMP-owskie marsze patrolowe trwają. Czasu wprawdzie niewiele zostało, ale przy odrobinie dobrej woli ze strony kół ZMP można jeszcze zaniedbania nadrobić, tym bardziej, że Zarząd Miejski ZMP, organizator marszów na terenie Kielc, zawsze służy radą i pomocą. Który z przewodniczących kół ZMP nie ma wiary we własne siły niech się uda do tow. Jana Raka w Zarządzie Miejskim, odpowiedzialnego za marsze, który chętnie pomoże w zorganizowaniu i przeprowadzeniu marszów.

ZDZISŁAW JONKO

DYREKCJA
MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO
ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI
W KIELCACH

podaje do wiadomości, że z uwagi na przypadające ŚWIĘTO UMARŁYCH 1 listopada 1955 r., wszystkie sklepy spożywcze na terenie miasta w dn. 31 października 1955 r. (poniedziałek) czynne będą o 2 godz. dłużej tj. do godz. 20.

Niżej podaje się adresy sklepów ogólno spożywczych, w których sprzedaż w dni powszednie odbywa się stale w godzinach wieczorowych:

1. sklep ogólno-spoż. Nr 4 ul. Sienkiewicza 11 do godz. 21
2. „ „ „ „ 7 „ Żródłowa (bloki) „ „ 21
3. „ „ „ „ 11 „ Sienkiewicza 64 „ „ 24
4. „ „ „ „ 12 „ Rew. Październikowej 2 „ „ 22
5. „ „ „ „ 13 „ na osiedlu Szydłówek „ „ 22
6. „ „ „ „ 25 róg ul. 1 Maja i Okrzei „ „ 22
7. „ „ „ „ 27 „ Zagórska (bloki) „ „ 20

513-K

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Wyrobów Przemysłu Chemicznego w Radomiu
— zawiadamia —
że dn. 31 października 1955 r. przeprowadzona będzie półroczna inwentaryzacja, wskutek czego zostanie w tym dniu wstrzymana sprzedaż artykułów chemicznych.
Odbiorcy proszeni są o zaopatrzenie się w wystarczającą ilość artykułów chemicznych we wcześniejszym terminie.
525-K

POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA
Rzemieślniczo-Budowlana »Rzemieślnik«
W KIELCACH, PL. PARTYZANTÓW 16, TEL. 19-63
zawiadamia, że:
wykonuje dla świata pracy oraz dla instytucji państwowych i spółdzielczych wszelkie roboty remontowe, usługowe, jak: **malarskie, kiejowe, olejne, szyldowe, stolarskie, budowlane, meblowe, ciesielskie, murarskie, tynkarskie, zduńskie, blacharsko-dekarskie, hydrauliczne, ślusarskie, kowalskie i elektryczne.**
Zlecenia przyjmuje się codziennie w godzinach od 8—18.
518-K

Pracownicy poszukiwani

Zespołu Muzycznego (w ilości 4 do 6 osób) do nowootwartego Zakładu Gastronomicznego I kat. poszukuje Dyrekcja Kieleckich Zakładów Gastronomicznych w Kielcach ul. Kilińskiego 14. Kwalifikacje pożądane. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 506-K

Dyspozytora technicznego, dyspozytora ruchu towarowego, technika racjonalizacji, referenta zaopatrzenia zatrudni od zaraz Ekspozytura Państwowej Komunikacji Samochodowej — Kielce, ul. Dzierżyńskiego 84.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr.
516-K

BLACHARZY, ELEKTRYKÓW, TELETECHNIKÓW oraz MURARZY na wyjazd zatrudni P. R. K. Nr 9 Odcinek Budowlany w Kielcach, ul. Równa 14 b. 517-K

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 15. Telefony redakcji: redaktor naczelny i sekretarz redakcji 11-80, sekretariat 11-65, dział informacji 17-43, dział ekonomiczny 11-90, dział kulturalny i rolny 13-07, dział korespondentów 11-66. Redaktor techniczny i redakcja nocna 11-68. Oddział w Radomiu 37-36. Administracja: Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 19-65. Biuro reklam i ogłoszeń: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 19-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1.50 zł za słowo, Cena prenumeraty zbiorowej wynosi 3.50 zł — indywidualnej 5 zł. Druk: Drukarnia RSW „Prasa" Kielce, ul. Sienna 2 L-6-767